

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń

Za wiersz petiowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom prowincjonalnym, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Czerwiec.

Przed dzisiejszym posiedzeniem sejmowym

Stoimy w obliczu niezmiernie ważnych zadań i zagadnień naszej polityki zagranicznej. Chodzi tu o ustalenie granic państwa polskiego i o stosunek do narodów ościennych.

Konferencja paryska władną ręką nakreśliła granice Rzeczypospolitej na zachodzie, od strony Niemiec. Granice te w ogólnym zarysie czynią zadość usprawiedliwionym interesom Polski, oddają nam ziemie polskie, które ułamek germanizacji przez zaborców oczywiście nie może być żadnym tytułem do jakichkolwiek dla nich względów. Właśnie w tym punkcie konferencja paryska bardzo skrupulatnie zastosowała zasady Wilsonowskie, które zresztą nie krępowała się gdy chodziło o inne warunki narzuconego Niemcom traktatu.

Ale jest rzecz charakterystyczna, że Niemcy bodaj najbardziej oburzają się z powodu oderwania ziem polskich. Poprostu w głowie to im się pomieścić nie może, że ta zdobycz, którą uważali za nieocenioną, wymyka się im z rąk, że muszą z niej zrezygnować na rzecz narodu, który przyzwyczaili się lekceważyć i traktować jako bezsilnego niewolnika.

Niemcy jeszcze warunków pokojowych nie podpisali. A jeżeli podpiszą, to — mimo to — nie ludźmy się. Nie ustąpią tak łatwo na swoich wschodnich „kresach”, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Trzeba być tu przygotowanym na zacięły opór niemiecki, na prowokowanie przez Niemców walki pod różnymi pozorami.

Musimy na to zwrócić najbaczniejszą uwagę, podobnie jak na sprawę Śląska Cieszyńskiego. Ta ostatnia sprawa będzie dopiero przedmiotem bezpośrednich rokowań z Czechami — a trzeba powiedzieć, że będzie to ciężka praca. Musimy być tutaj nieustępliwi, musimy jaknajbezwzględniej bronić swoich praw, bo niewolno nam przebandlować ludu polskiego, robotniczej i chłopskiej większości mieszkańców tej polskiej ziemi.

Jeżeli chodzi o przyłączenie tych polskich ziem do macierzystego państwa, to bronimy dobrej sprawy, sprawy jaknajszlachetniejszej, bronimy najżywczej interesów ludu polskiego, który chce być zjednoczony w wolnej Republice.

Ale polityka polska ma również interesy na „kresach” wschodnich, na Litwie, Białej Rusi, Ukrainie. Ze stanowiska demokratycznego, ze stanowiska prawa narodów do stanowienia o sobie nie może tu być mowy o aneksji, o przyłączeniu siłą, o narzuceniu polskiego panowania. Sprawa tu przedstawia się inaczej, niż na zachodzie, gdzie mamy do czynienia z ziemiami polskimi i z zaborcami, którzy te ziemie chcieliby utrzymać pod swoim panowaniem. Na wschodzie mamy do czynienia z ziemiami, które tylko w części są polskie i gdzie chodzi o stosunek nie do zaborców, lecz do innych ludów, wybijających się na wolność. Jakimiż zasadami ma się tu kierować nasza polityka? Po pierwsze, musimy bronić praw ludności polskiej na tych ziemiach, powtórzyć musimy wszystkimi siłami dążyć do porozumienia, do wytworzenia takich form współzycia, przy których interesy wszystkich narodów byłyby zabezpieczone.

W naszych warunkach polityka imperialistyczna jest szaleństwem. A jednak taką właśnie politykę prowadziła prawica sejmowa. Przestrzegaliśmy nieraz przed tą polityką, prowadzącą do nieobliczalnych katastrof, do uwalniania stanu wojny, do wypaczania rozwoju społecznego i demokratycznego Polski, do utrudniania naszych zadań na zachodzie. Nasi imperialiści głusi byli na słowa krytyki

i przestrogi. Z jednej strony chodzi im o tryumf ich „zasad”, stawiających na piedestale politykę gnębienia, politykę pogardy dla woli i interesów innych narodów, z drugiej zaś strony przemawia tu interes obszarników, którzy widzą Polskę wszędzie gdzie mają majtki na kresach i którzy chcieliby w kolonizowaniu „kresów” przez chłopów polskich znaleźć zbawienny środek przeciwko reformie rolnej.

Walka endecków przeciwko odezwie Naczelnego Wodza do mieszkańców Litwy, wniosek w sprawie przyłączenia „północno-wschodniej dzielnicy Litwy” — te równie złośliwe, jak niedorzeczne zakusy imperializmu — przyniosły już swoje gorzkie owoce. Rozdymali się ci panowie, jak żaby z bajki, do wielkości woli i mniemali, że pod skrzydłami Clemenceau pofolgują swemu imperializmowi. A zapomnieli, że nawet Clemenceau nie udało się przeprowadzić wszystkich swoich zabórzych celów.

Skutek tej polityki był ten, że obecnie trudniej nam zdobyć to, do czego możemy słusznie rościć pretensje, że prawowite nasze żądania spotykają się z podejrzliwością i niechęcią.

Rezolucje, które dziś będą przedmiotem obrad Sejmu, mają na celu naprawić to zło, które zdziałała polityka endecka przy pomocy „piastowców”. Nie ludźmy się! Rezolucje te — w pewnej części kompromisowo zysyte — nie są jeszcze rozwiązaniem sprawy, nie usuwają jeszcze z polityki polskiej imperialistycznych dążeń endecko-piastowskich. Świadczą one tylko o tym, że endecja musiała cofnąć znaczną część tego, co nabrała swymi rezolucjami. Ale — jest to tylko chwilowe cofnięcie się, wywołane koniecznościami chwili. Zobaczymy, jak endecja przy nowej sposobności wróci do swojej polityki, tak szkodliwej dla sprawy uregulowania stosunków z Litwą.

Co do Wschodniej Galicji, to tu kompromis okazał się niemożliwym. Endecy wraz z p. Dąbskim (piastowcem) oparli się tutaj na „stanie posiadania”, a chociaż Galicja Wschodnia jest sztucznym tworem austriackim, granice jej uznali za nietykalne i orzekli, że „Galicja Wschodnia musi być i nadal częścią państwa polskiego”. Otóż takie postawienie kwestii zgóry uniemożliwia wszelkie porozumienie, zawarcie pokoju, a nawet rozejmu. Jest to program wojny, nie zaś pokoju. Zasadniczo — wniosek ten oparty jest na przesłankach imperialistycznych, jednostronnie bowiem stanowi o losach całej Galicji Wschodniej, która przecież krajem polskim nie jest. Praktycznie zaś — utrudnia korzystanie dla nas rozgraniczenie w Galicji Wschodniej, przy którym nasze interesy narodowe i ekonomiczne (oczywiście nie interesy obszarników polskich) byłyby zabezpieczone i możliwe byłoby współzycie pokojowe z Ukrainą. A to chyba jest ważniejsze od przymusowego włączenia do państwa polskiego całej prowincji, której większość byłaby wrogo dla państwa tego usposobiona.

Przyjęcie wniosku p. Dąbskiego przez tę samą większość komisijną, która uznała zasadę stanowienia o sobie narodów i zobowiązała się do niewcielania ziem b. W. Ks. litewskiego, „na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego Polski” — świadczy, jak to ci panowie umiają żonglować zasadami. A praktycznym skutkiem tych imperialistycznych łamańców może być tylko — szkoda dla naszych uprawnionych interesów narodowych i państwowych, korzyść Rosji lub Niemiec.

W obronie kapitału.

Pobożne rozmyślanie ks. posła dr. Kaz. Lutosławskiego o równości i wolności.

Ks. Lutosławski jest wypróbowanym bojownikiem wolności w Polsce. Sławę wielką zdobył jego głośny wniosek przeciwko bolszewikom, w którym urzędowy sługa ołtarza Chrystusowego żądał „w imię Dekalogu” — międzynarodowej policji i nowych kryminalów (sprawiedliwość wymaga stwierdzenia, że ks. L. energicznie się zastrzegł, iż szubienie — w imię Dekalogu — bynajmniej nie żąda). Nie trudno też zrozumieć, iż gdy zachwiał się u nas stan wyjątkowy, — on to właśnie wierny stróż Dekalogu pośpieszył, aby swem ramieniem podtrzymać system represyjny.

Jednocześnie proponował konwentowi senatorów zawieszenie w sali posiedzeń sejmowych — Krzyża, aby ten symbol mekki Chrystusowej mógł być niemym świadkiem iście chrześcijańskich prac sejmowych księdza — posła.

Ksiądz L. także pisze. Jego „Teologię” skwapliwie cytowała prasa postępową jako niezwykle produkt konsekwentnego ducha inkwizytorskiego.

Obecnie jednak zajmie nas inna praca tego chrześcijańskiego piora: „Hasła rewolucji w świetle nauki katolickiej”, Warszawa 1919. Niewielka, ale cenna to praca, z której robotnicy i chłopci mogą szybko zapoznać się z poglądami społecznymi ozdoby prawicy sejmowej i propagatora Dekalogu przez ochrany i kryminaly.

Chwila dla Polski groźna — konstatuje z prerażeniem autor. Bolszewizm nas zalewa. „W tej groźnej chwili ktoś ma rzeczą naszym pospieszyć z pomocą, jak nie służy kościoła, którzy według słów Boskiego Mistrza gotowi „duszę swoją dać za owce swoje”. „Od kogóż macie, bracia drodzy, oczekiwać światła prawdy?” Pokazuje się, że od biskupów i księży. Posłuchajmy więc „światła prawdy” ks. Lutosławskiego.

Pierwszą „prawdą” jest to, że korzeniem wszystkiego zła jest pycha. A no prawda! — myśli czytelnik. Dość już tej pychy fabrykanta i szlachcica, zrodzonej przez społeczną nierówność. Ależ nie! — tłumaczy autor — właśnie pycha jest hasło równości (str. 11): „Taką pychą owiana jest jedna z podstawowych fałszywych zasad rewolucji, która głosią jeden przez drugiego socjaliści i anarchiści — że wszyscy ludzie są między sobą równi, że przeto i dobra doczesne między ludźmi porówni podzielone być powinny”.

Jeśli więc robotnik czy chłop dąży do równości — popełnia śmiertelny grzech pychy. Kościół — tłumaczy autor — rozumie to dobrze (str. 13): „Kościół zawsze przyznawał ludziom prawo do posiadania na własność dóbr doczesnych i nierówności posiadania uznaje kościół za uprawnioną”.

To jest pierwsze „światło prawdy” księdza — posła. Światło, niezmiernie uspokajające dla kapitalistów i obszarników, zagrożonych przez „pychę” robotnika i fernala. Jako posłuszny członek kościoła, sam ks. poseł może w spokoju zatrzymać przy sobie swój mająteczek wraz z browarem, aby nie potęgował „pychy” w ludzie...

Wprawdzie przypominamy sobie z Ewangelii jakieś inne nauki. Np. o bogactwie, któremu trudniej jest przejść do Królestwa Niebieskiego, niż wielbładowi przez uszko igielne... Ale są to po miarodajnych wyjaśnieniach pogromy bolszewików — nauki przestarzałe. Zresztą wówczas nie znano bolszewików.

Bądźmy jednak bezstronni. Wprawdzie „samo zazdrośne pożądanie własności bogaczy już jest surowo zabronione przez Boga” (str.

15), ale za to kościół wymaga, „by ci, którzy z łaski Bożej losem szczęśliwych są obdarzeni większymi dobrami, z tego co im zbywa od potrzeb własnych sumiennie opatrywali potrzeby bliźnich” (str. 14). A więc, jak powiada św. Bazyli, „chleb twój, który ty gromadzisz, należy do głodnego; but, który u siebie gnije, należy do bogoego” (str. 15).

Wprawdzie nie widzimy, żeby bogacze dzielili się chlebem lub butami. Ale to zapewne dlatego, że im nie nie „zbywa od potrzeb własnych”. Zaś but nie „gnije”, gdyż się go puszcza na pasek...

Jednakże robotnik, nie widzący tego „światła” ks. Lutosławskiego, lecz uporeczywie dążący w pysze do równości, popełnia jeszcze inny grzech — zazdrości. Zazdrościsz, bracie, że bogacz zapisuje się szampanem? „Ale jaka różnica moralna — oświeć swem „światłem” ks. poseł sytuację — jest pomiędzy bogaczami, upajającymi się szampanem, a robotnikami, gubiącymi siebie i swoje rodziny — denaturatem?”

Aha, cóż ty na to? Myślałeś, że różnica w tem, że na jednej stronie rozpacz i głód, zaś na drugiej luksus, zbytek. Ale różnicy niema, bracie!

Tembardziej niema, że niema wogóle burżuazji i proletariatu. Posłuchajmy: „Powszechnie słyszyście, bracia o nowo-wymyślonej różnicy pomiędzy ludźmi, jakoby stanowiła dzielącą ludzkość na dwa wrogie sobie obozy — burżuazji i proletariatu. Jest to wymysł fałszywy”. (Str. 20).

Niema burżuazji! Ciesz się robotniku. A dlaczego niema? — zapytasz. Posłuchaj (str. 21): „Każdy robotnik przy sprawiedliwej zapłacie i roztropnej oszczędności bardzo prędko staje się kapitalistą: albo z oszczędności kupi sobie grunt czy dom”.

Nie kupiłeś jeszcze sobie gruntu czy domu? Nie stałeś się jeszcze kapitalistą? Dlaczego? — surowo zapytuje w imieniu ks. posła. Wszak uczynić to można „bardzo prędko”. Widocznie się upajasz denaturatem? Patrz na ks. posła. Ten „grunt” już ma...

Tak więc, ponieważ stać się kapitalistą — to drobiaz, więc „solidarność klas jest rzeczywistą prawdą w stosunkach ekonomicznych”. A więc robotnik ma żyć w zgodzie i solidarności z kapitalistą — tem bardziej, że pod wpływem słów św. Bazyliego i ks. Lutosławskiego już bogacze oddają mu „zbywające” i chleb i buty.

Biada jednak mu, jeśli zapomniawszy o jedynie zbawiennej solidarności klas, w swej pysze i zazdrości zacznie np. marzyć o 8-godzinnym dniu pracy. Albowiem (str. 26): „głośna dziś agitacja za 8-godzinnym dniem roboczym jest oparta na fałszywym i przewrotnym wzięciu w obronę leninizmu i niesumienności ludzkiej”.

A więc nowy śmiertelny grzech — leninizm. Coprawda ten grzech popełniają obecnie prawodawstwa całego świata, nawet konferencja pokojowa. Ale grzech zostaje grzechem. I kto głosi takie lub inne podobne „fałszywe nauki” popełnia „zbrodnie przeciwko społeczeństwu gorsze od zatrucia studentów” (str. 31). Państwo (policja) musi wkroczyć, ale władza świecka musi tu podlegać kościołowi (str. 31): „Rozstrzygać o tem, co jest moralne, a co niemoralne w obyczajach może tylko Kościół święty powszechny, na nieomylności swego natchnienia duchem świętym się opierając, i dlatego tylko katolicka władza, kościołowi w dziedzinie wiary i moralności podległa, ma pełnię prawa krępowania wolności obywateli”.

Tak więc wszystko się kończy, jak należało się spodziewać, „katolickim” kryminałem.

Za niemoralność — powiada ks. autor — kryminał. A czyż pycha, zazdrość czy lenistwo, grzechy śmiertelne, są moralne? A więc za dążenie do równości lub nawet 8-godz. dnia pracy — powędrujesz bracie, z ramienia „katolickiej władzy” do kryminału.

Zaprawdę, zaczynamy się bać o Lloyd’a George’a i Wilsona, którzy na pokojowej konferencji proklamują „lenistwo i niesumienność”, t. zn. 8-godz. dzień pracy.

Tyle na próbę. Wystarczy. Cenną broszurę niezmordowanego propagatora katolickich kryminałów niech sobie sam czytelnik przeczyta. Dowie się z niej jeszcze wielu innych rzeczy.

Jaka jest jednak obiektywna (rzeczywista) treść wywodów sejmowego Torkwemady?

Bardzo prosta: obrona kapitalu — obrona interesów kapitalistów przed robotnikami; obrona ustroju kapitalistycznego przed rewolucją (str. 39); obrona przywilejów kościoła itd.

To jest „krótki sens” długich wywodów. Za kim to ujmujemy się tak wymowny obrońca stanów wyjątkowych w Sejmie? Za ustrojem kapitalistycznym, którego nierówność i niesprawiedliwość sankcjonuje kościół w osobie ks. L., grożąc interwencją „władzy katolickiej”. A przeciwko komu są wymierzone ciosy? Przeciwno niepokornym robotnikom, którzy zamiast tego, by zapisać się denaturatem, wypowiadają wojnę ustrojowi obecnemu.

„Z natchnienia Ducha Świętego” — powiada ks. autor — takich zbrodniarzy należy pakować do kryminału. Ale wymownego obrońcę przywilejów, ideologa prawicy sejmowej natchnął nie Duch Święty, lecz duch kapitalistyczny!

Czy nie jest to charakterystyczne dla społecznej roli kleru w ogóle?...

Kazimierz Czapliński.

Na marginesie.

Doprawdy, że własnym oczom wierzyć się nie chce, gdy się czyta wieści nadsyłane do pism z różnych zakątków kraju i człowiek zastanawia się się tylko nad tem, jak bardzo prowincja Nasza pozostała w tyle już nie powiemy za Europą, ale i za stolicą kraju. Trudno powstrzymać się od uśmiechu politowania, gdy się czyta wiadomości z miast i miasteczek polskich, nadsyłane do pism przez korespondentów specjalnych i przegodnych, własnych i przywłaszczonych. Zdaje się nam wówczas, że partycularz nasz tkwi jeszcze głęboko w 18 wieku i że wszystko to, co przyniósł nam wiek dwudziesty przeszło niepostrzeżenie dla mieszkańców prowincji, w nieczem nie zakłóciwszy ich błogiego spokoju.

Nikt chyba nie jest winien temu, że na przykład mieszkańcy Kola nie jeszcze nie słyszeli ani o pacyfizmie, ani o antymilitaryzmie, ani o dążeniu Wilsona ku ograniczeniu zbrojeń. A jeśli w takim Kole znajdzie się komisja poborowa, w której przeważają zwolennicy tych idei i zwalniają 41 proc. popisowych — w miasteczku podnosi się gwałt, alarmuje się prasę, alarmuje się opinie publiczną, alarmuje się ministerjum wojny, tak jakby prasa, opinia i ministerjum wojny nie lepszego nie miały do roboty, jak zajmować się sprawą urojonych nadużyć przy poborze rekruta w Kole. Bez owych 41 proc. rekruta z Kola zdobyliśmy Brześć, Wilno i Grodno, uwolniliśmy Poznań, Lwów i Borysław — da Bóg poradzimy sobie dalej bez nich. A że w kolskiej komisji poborowej zasiadają antymilitaryści, to i o tem powinni wiedzieć mieszkańcy Kola, że w Polsce jest wolność przekonani.

Albo taki Zamość! Setki lat istniał Zamość i mógł się obejść i obejść bez maki amerykańskiej. Ale jakże to? Warszawa dostała tyle maki amerykańskiej, a Zamość miałby się obejść smakiem? Tak być nie może. Zamość zieleniał z zazdrości i dalejże pilnować ministerjum aprowizacji o makę. Ministerjum przyrzekło. Inny byłby kontent, grzecznie by podziękował i uspokoiłoby się. Ale Zamość nie taki. Przysięka, powiada, to daj. Ministerjum zapewniła, że wysłało trzy wagony. Zamojszczanom i tego mało. Oni chcą koniecznie, żeby ta mąka nie tylko była wysłana, ale żeby i nadeszła do Zamościa. Wszczęta się awantura. Ministerjum wola, że wysłało; Zamość drze się, że nie dostał. Zamojszczanom wcale się w głowie zmieścić nie może, by trzy wagony z maką mogły zginąć. W Rosji za caratu całe pociągi z amunicyją ginęły pomiędzy jedną a drugą stacją; w Warszawie z jednego tylko schroniska zginęło 500 dzieci i nikt nie podnosi alarmu, jak to czyni Zamość o głupie trzy wagony maki, która na tak długim dystansie, jak Warszawa—Brześć, i przy obecnej wietrznej pogodzie mogła najwyżej w świecie zostać przez wiatr rozproszona.

Doprawdy, że nasza prowincja jest jeszcze ogromnie zacofana.

Roman Boski.

Towarzysze radni miejscy klubu P. P. S. proszeni są o przybycie w dniu 22 b. m. do sali na parterze, na godzinę przed posiedzeniem Rady Miejskiej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Związki zawodowe, a Rady robotnicze.

Pod powyższym tytułem ogłasza Karl Diirr artykuł w organie lewicy socjalistycznej w Szwajcarii — „Berner Tagwacht”.

Burza przeciaga przez świat! Stare formy państwowe rozbita są jak szkło i wszędzie poszukiwane są nowe formy. Po rewolucji politycznej rozpoczyna się dzieło o wiele trudniejsze — przemiana społeczna. Chwila, której proletariąt dziesiątki lat oczekiwał, staje się rzeczywistością. Lecz oto chwila ta zastaje nas nieprzygotowanymi.

Nie ulega wątpliwości, że nie jest wcale rzeczą trudną zrzucić króla z tronu dziedzicznego i ogłosić lud suwerennym. Lecz o wiele trudniej jest nadać nowej formie odpowiednią treść. Narody, uwolniwszy się od potentatów swych, nie pobo obalili jedno bożyszcze, by hołdować nowemu, stokroć niebezpieczniejszemu — kapitalowi. Hasłem przeto bojowym jest: socjalizacja gospodarstwa.

Powstają nowe zagadnienia organizacyjne. W Niemczech, Rosji i Austrii system rad wysuwa się na czoło dyskusji. Skrajne lewe skrzydło domaga się i u nas nietylko wykluczenia, a raczej usunięcia parlamentaryzmu, lecz także zniesienia dotychczasowych ognisk ekonomicznych walk robotników — związków zawodowych. Program głosi: wszystkie władze radom robotniczym i żołnierskim. Przypuszcza się, iż obalenie gospodarki opartej na zysku skutecznym być może jedynie na drodze bezpośredniej ingerencji w organizację gospodarczą i wypowiadającą wobec związków zawodowych podejrzenie, iż służą za narzędzie do utrwalenia kapitalistycznej gospodarki.

Nie sądzimy, aby jakakolwiek instytucja jedynie ze względu petyzmu miała być tolerowana, nie bacząc na to, iż przeżyła się. Jesteśmy jednak przekonani, że okres związków zawodowych nie minął, przeciwnie rozpoczyna się on dopiero. Oczywiście, związki będą musiały dostosować się do nowych zadań. Jeżeli zdołały one w żmudnych walkach przez lat dziesiątki organizować masy proletariatu i przystosować go do przyszłości wśród nieskończonych trudów, prześladowań przez przedsiębiorców, wysmiewań przez obojętne masy, to wolno przypuścić, iż posiadają one niezbędną broń, by podolać również sprawie socjalizacji.

Wielu z tych, co dziś występują przeciw związkom, nie było w szeregach walczących wówczas, gdy trzeba było dokonać ciężkiej pracy organizacyjnej. Niektórzy wyobrażają sobie rozwiązanie sprawy o wiele łatwiej, aniżeli jest w istocie. Kapitalizm nie da łatwo za przegrane, warunki zaś dla socjalizacji różne są, zależnie od kraju i rodzaju przemysłu.

Zasada główna, na której opiera się organizacja rad wcale nie jest obcą nowoczesnemu związkowcowi, jak to często słyszeć się daje. W dobrze zorganizowanych zawodach od wielu lat już organizacje przedsiębiorców i robotników porozumiewają się na równych prawach. W niezliczonych wypadkach stwierdzono, że prawne ujęcie przepisów o ochronie robotników tworzy niezmiernie skomplikowany aparat, którego prace przeważnie wtedy dobiegają końca, kiedy życie już znacznie wyprzedziło osiągnięte rezultaty. Z tego powodu uciekano się coraz więcej do rozstrzygnięcia założeń bezpośrednio między zainteresowanymi stronami, przestrzegając uzasadnionych interesów każdej. W zakładach fabrycznych nie znano dotychczas rad fabrycznych, istniały natomiast, jako zwłastuny tychże — komisje robotnicze. Nie twierdzimy, aby organy te i praca przez nich dokonana były bez zarzutu; lecz były to początki, do których trzeba będzie nawiązać dalszą pracę. Nie wystawiając obecnie osobnego programu, należy podnieść, że na miejscu dotychczasowej działalności, która mimo wszystko jeszcze w najbliższych latach wymagać będzie od związków zawodowych olbrzymich wysiłków, powstana zadania o niesłychanej doniosłości. Pierwszym warunkiem niezbędnym do celowego ich rozwiązania jest zwartość organizacji. Nie możemy sobie wyobrazić, aby się dało osiągnąć coś użytecznego, o ile robotnicy wszystkich zawodów galezi przemysłu, jako jedna klasa, nie będą się garnać do swych związków zawodowych, by w pełnej zawrotności i solidarności dać rękojmiej urzeczywistnienia nowej organizacji społecznej.

Czyż inaczej dadzą się rozwiązać wszystkie nas czekające zagadnienia? Czy sądzi ktoś, że przez rozstrzygnięcie kwestii 48-godzinnej pracy tygodniowej cała kwestja jest załatwiona? Albo czy żywi ktoś tę naiwną wiarę, że przez wydanie dekretu, świętka papieru — własności prywatna ziemska i środków produkcji zstąpi z niebios? Albo, że zagadnienie socjalizacji będzie rozwiązane, jeśli robotnicy fabryk lub wszystkich fabryk wyrzucą za drzwi przedsiębiorców? Przejdzie od kapitalizmu do socjalizmu będzie dla nas twardym orzechem do zgryzienia i będziemy musieli niejedną przeszkodę przezwyciężyć. Nie obejdzie się też bez błędów.

Jeśli się jednak uda dokonać przejścia tego bez gwałtownych walk, bez wojny domowej — tem lepiej. Klasy panujące musiałyby w takim razie oświecić się z myślą, że rozpoczyna się nowy okres, w którym przywileje posiadania znikają, jak przed stu laty znikły przywileje urodzenia.

Mogą klasy posiadające załagodzić przejście to i uniknąć najostrzejszych form walki, o ile nie będą usuwać się od obowiązków względem dobrobytu klasy robotniczej. Do tych należą: opieka nad bezrobotnymi, chorymi i inwalidami, wdowami i sierotami i wszystkimi dotkniętymi przez los. Jeżeli to się stanie, to związki zawodowe, które dotychczas znaczną część swych środków poświęcały sprawie gojenia ran, zadanych przez kapitalizm, będą miały rozwiązane ręce do pracy, do której w pierwszej linii są powołane, dzięki swej przeszłości, jakoteż programowi i składowi. (j. m. h.).

Z W. R. D. R.

W sprawie strajku kolejowego na plenarnym posiedzeniu W. R. D. R. frakcja P. P. S. złożyła następujące oświadczenie:

Grupa P. P. S. w W. R. D. R. stwierdza, iż jednym z powodów żywiołowego strajku w warsztatach kolejowych było ciężkie materialne położenie robotników, oraz lekkomyślne traktowanie żądań robotniczych przez administrację kolejową.

Grupa P. P. S. uchwała jaknajenergiczniej poprzeć rob. tników kolejowych, stwierdza, iż nie pozwoli by administracja wyzyskała obecną sytuację dla zdławienia ruchu zawodowego

Z Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Zerwanie z komunistami.

(Korespondencja własna).

Posiedzenie plenarne Rady Delegatów Robotniczych m. Lublina z dnia 17 b. m. stało się przełomowym w życiu tej instytucji przedstawicielskiej proletariatu lubelskiego. To co od dłuższego czasu było nieuniknione, a mianowicie położenie kresu ustawicznemu prowokacjom komunistycznym, stało się faktem w ubiegłą sobotę.

Niesłychanie prowokacyjne zachowanie się komunistów, przechodzące wszystkie ich dotychczasowe napaści na P. P. S., zdecydowało o postawieniu sprawy na ostrzu noża. Za pretekst do oszczerzenia ataku na naszą partję posłużyła komunistom sprawa stanu wyjątkowego, którą do spółki z bundowcami przełomsowali, jako pierwszy punkt porządku dziennego. Referent frakcji komunistycznej — w słowach, dyszących ku P. P. S. starą esdecką nienawiścią — spotwarzał naszą partję, fałszując w najbardziej niesłychany sposób znane powszechnie fakty. Świadomie pominąwszy milczeniem potrzebę i konieczność walki z burżuazją, nie wspomniawszy ani słowem o gabinetcie Paderewskiego, mówca komunistyczny cały swój wysiłek skierował na szkalowanie Rządu Ludowego, oraz P. P. S. W konkluzji referent zaznaczył, że najważniejszym zadaniem proletariatu jest bezwzględna walka z reakcją, a tą reakcją jest — Polska Partja Socjalistyczna!

Wśród delegatów zakotłowało się od oburzenia. Przemówienie komunisty przyjęte zostało szczerem gwizdaniem i długim hałaśliwym tupaniem.

Przedstawiciel naszej frakcji w ostrych słowach stwierdził niekierowność stawianych nam oszczerzycy zarzutów i wykazawszy na przykładzie Rosji istotną linię polityki komunistycznej, trafnie nazwał powyższe wystąpienie wstrętnym błaznieniem obliczonym na nieświadomość i najniższe instynkty mas.

Lecz komuniści przygotowali najoczywistszej formalną ofensywę. Następny ich mówca, dorzucając do poprzednich oszczerstw szereg nowych kłamstw i obelg, odczytał sążnistą rezolucję, w której między innemi zwał o się niepodległość (oczywiście Polski, nie zaś Rosji), a P. P. S. traktuje jako kontrrewolucję, która musi być „wypierana z życia klas robotniczych”.

Tego już było za wiele. Żywiołowy odruch protestu na tę prowokację znalazł wyraz w wystąpieniu jednego z robotników naszej partji, który oświadczył, że frakcja P. P. S. opuszcza zebranie. Wobec tego tow. Niski, przewodniczący R. D. R., potwierdził to oświadczenie, zaznaczając, że Rada Delegatów Robotniczych w Lublinie znajduje dość siły, by usunąć z pośród siebie komunistycznych rozbijaczy jednoci robotniczej, którzy nieustannie waśnią uniemożliwiali dotychczas wszelką twórczą pracę.

Na sali rozległ się potężny śpiew „Czerwonego sztandaru”, i w obecności zaskoczonych takim obrotem sprawy warcholów komunistycznych, oraz całkiem zdezerjentowanych bundowców frakcja nasza tłumnie opuściła salę.

Posiedzenie zostało przerwane. Tak się skończyła „współpraca” z komunistami w lubelskiej Radzie Delegatów Robotniczych.

Proletariat Lublina z całym zrozumieniem odniósł się do takiego obrotu rzeczy. Dla ogółu robotniczego stało się jasnym, że tylko unieszkodliwienie warcholów i rozbijaczy, jakimi są komuniści, może uzdrowić stosunki w Radzie Delegatów Robotniczych i pchnąć jej działalność na właściwe tory. Odezwa, wydana przez O. K. R. P. P. S., odzwierciedlała nastroj najszerszych kół robotniczych. Wyrazem tego nastroju była postawa kolejarzy, którzy na wiecu swym w sprawie ostatniej strajku kolejowego nie dopuścili wprost do głosu komunistów, chcących wywołać podobne do warszawskich awantury.

Dnia 20 b. m. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Bernardyńskiej posiedzenie o czystości z komunistów Rady Delegatów Robotniczych z następującym porządkiem dziennym: 1) ukonstytuowanie się R. D. R.; 2) sprawy finansowe; 3) wybór komitetu wykonawczego; 4) wolne wnioski.

Na posiedzenie stawili się tłumnie człon-

czy też politycznego wśród kolejarzy. Potępia stanowisko komunistów, rozbijających jedność ruchu kolejowego, prących wbrew uchwałom Zjazdu Zarządu Związku Pracowników kolejowych do strajku.

Nawołuje robotników kolejowych do solidarności zawodowej i odparcia zakusów reakcji.

Następnie w imieniu swych organizacji złożyli oświadczenia. Bund i komuniści; oświadczenie tych ostatnich, pełne jak zawsze grzmiących frazesów, było skierowane przeciwko Związkowi kolejarzy i wzywało ogół robotników kolejowych do obalenia obecnego Zarządu Związku i wybrania „takiego kierownictwa, któreby twardo stało na gruncie walki klasowej i było istotnym przedstawicielstwem walczącej klasy robotniczej”.

Oczywiście podobne oświadczenie jest jeszcze jednym przejawem demagogicznej nawskroś działalności komunistów, konsekwentnie walczących klasowe związki, o ile nie są one ślepe narzędziem w rękach komunistów.

kowie naszej frakcji, sympatycy P. P. S. oraz liczni goście. Nastroj podniosły, uroczysty.

Przewodniczący, tow. Niski, zagaja zebranie, stwierdzając, że wbrew kłamliwym pogłoskom, rozpuszczanym po mieście przez komunistów o rozbiciu Rady, R. D. R. istnieje w Lublinie. Lublin w rozwoju rewolucji polskiej odegra niewątpliwie historyczną rolę; tu bowiem powstał pierwszy w dziejach Polski Rząd Ludowy, tu powstaje pierwsza w Polsce twórcza Rada Delegatów Robotniczych (długie oklaski).

Tow. Uziembło referuje punkt pierwszy. Przystępując do ukonstytuowania się, nie nasładowujemy bynajmniej komunistów, którzy samowolnie i sztucznie stworzyli „gubernjalną” Radę Del. Rob. Polwarczych, mającą na wst. minimalne wpływy. My mamy niezaprzeczane prawo uznać się za R. D. R., albowiem posiadamy przedstawicieli ze wszystkich fabryk Lublina i ogromnej większości związków zawodowych. W pracy swej musimy stanąć nie na gruncie wewnętrznej kłótni, lecz na gruncie nieublaganej walki z kapitałem. Przewrót społeczny dokonywa się siłą konieczności dziejowej, my zaś musimy ten ruch organizować. Naszym zaś najbliższym zadaniem jest walczyć z codzienną, bezpośrednią krzywdą. Aby skoncentrować cały nasz wysiłek rewolucyjny przeciwko rodzimej burżuazji, musimy mieć Niepodległość. Ci więc tylko mogą być członkami R. D. R., którzy uznają konieczność Niepodległej Republiki Polskiej Socjalistycznej. (Okłaski).

Tow. Niski ostro krytykuje komunistów. Lubią oni powoływać się na Marksa i Engelsa, ale świadomie przemilczają o tem, że Marks i Engels byli gorącymi zwolennikami niepodległości, warunku wyzwolenia proletariatu. Komuniści ludzą robotników rajem, który jakoby nastąpi po zaprowadzeniu ich sławnej dyktatury, lecz rzeczywistość Rosji pokazuje nam, jak ten raj wygląda. Taktyka komunistów opiera się na zasadzie: im gorzej, tem lepiej; chcą burzyć, wywoływać anarchiczne bunt, by potem pochwylić władzę dla swych komisarzy i „czerezwyczać”. Ale takie postępowanie jest zdradą interesów robotniczych. Komuniści dezorganizują klasę robotniczą, czego dowodem ich destrukcyjna, krecia robota, usiłująca podkopać Związek Zaw. Rob. rolnych. Ale nareszcie doczekaliśmy się chwili, kiedy komuniści zdyskredytowali się ostatecznie; opuszczając sobotnie posiedzenie R. D. R., robotnicy zrozumieli, kim są komuniści. Postanowimy dziś sobie, że od dziś niema dla komunistów miejsca w Radzie Del. Rob. (Okłaski). Teraz każdy z was będzie mógł dolożyć swą cegielkę do budowy Niepodległej Polski Socjalistycznej.

W dalszym ciągu przemawiali między innymi: tow. Świątek, który wskazywał na dotychczasową bezpłodność prac R. D. R., oraz tow. Griga, który mówił o konieczności jak najszybszego podjęcia pracy nad poprawą stosunków aprowizacyjnych, uregulowaniem sprawy mieszkaniowej i wszczęciem szerokiej akcji oświatowej.

Po przemówieniach ogólnych powzięto przez aklamację następujące uchwały:

1) Zebrani przedstawiciele fabryk, warsztatów i związków zawodowych uznają się za Radę Delegatów m. Lublina.

2) W skład R. D. R. mogą wchodzić jedynie delegaci, stojący na gruncie Niepodległości Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej.

Następnie przystąpiono do punktu 2-go obrad. Fundusz R. D. R. w sumie 12,000 koron został złożony, jako depozyt, w Lubelskim Stowarzyszeniu Spożywców i nie może być narazie podjęty z powodu trudności, jakie czynią komuniści. Chcąc uniknąć burzliwego załatwienia tej sprawy, odkładamy ją do czasu Zjazdu Rad D. R. w Warszawie, gdzie będzie ona rozstrzygnięta. Na bieżące wydatki postanowiono zebrać jednorazową składkę po fabrykach i związkach. Przedstawiciel związku drzewnego, składa natychmiast 50 kor. Tow. Mirosław komunikuje, że związek dozorców domowych deklaruje tymczasem 350 kor.

Do komitetu wykonawczego — prócz 7 towarzyszy, którzy już poprzednio wchodzili z ramienia frakcji P. P. S. — postanowiono

wybrał ponadto przedstawicieli 6 większych fabryk, oraz z kolei. Dawniejsi członkowie Kom. Wyk. będą stanowili egzekutywę.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących w wolnych wnioskach wyznaczono następne posiedzenie na najbliższą sobotę, poczem zakończono obrady odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Przez cały czas zebrania panował nastrój wprost entuzjastyczny.

Na odchodnym padł okrzyk, gorąco podchwycyony: „Niech żyje braterstwo w nowej Radzie Del. Robl!”

L. L.

Odezwe lubelskiego O. K. R. podamy w następnym numerze.

Mały fejleton.

„Biuro zabezpieczeń od dziedzicznego obciążenia”.

(Fejleton futurystyczny).

Zgodnie z przedłożoną przez obecny gabinet deklaracją konstytucyjną, wzięto się do zakładania instytucji rządowych, mających zabezpieczyć przed obciążeniem dziedzicznym. Ponieważ reorganizacja państwa trwała b. długo, pierwsze takie biuro było gotowe dopiero w r. 1929 w mieście stołecznym Warszawie przy ul. „Kołby się uśmieł”. Odtąd każdy mieszkaniec, który poczuł w sobie wzbierające fale miłosne ku jakiejś mieszkanke, musiał wraz z tą mieszkanką przed dopełnieniem aktu ślubu (oczywiście cywilnego, wzorem „wielkich demokracji Zachodu”) stawić się w „Biurze zabezpieczeń”.

Nowobranicy Kupidyda zbliżają się drząc na całym ciele i na całej duszy, albowiem od szefa biura zależy ich szczęście. Jeśli bowiem orzeknie: „nie godzien” albo „nie godna”, Kupidyda musi zwinąć swe różane skrzydła. Zakochani ślubu nie dostaną.

Już są w progu. Urzędnik o skórze pergaminowej rzuca na nich bystre spojrzenie. Zakochani w tej chwili o skórze białego słonia (tak poblebli ze wzruszenia) siadają. Najpierw personalia: kto go rodził, kto ją rodził... i t. p. Między innymi pytaniami są i takie, zwrócone zarówno do zakochanego, jak i do zakochanej: 1) Czy matka nowobranki miała przeżycia, o których mówi się tylko w gabinetach doktorów od chorób skórnych? 2) Czy miała kołanków, oraz ilu? Czy takowi odznaczali się zdrowiem, czyli też podlegali chorobom oznaczonym w paragrafie pierwszym?

Jeżeli nowobranka Kupidyda, zapłoniła aż po kostki, wybuchła płaczem, urzędnik nacierał jeszcze ostrzej, ażeby dziewczynę doprowadzić do omdlenia. Z chwilą, gdy takowa straciła przytomność, urzędnik przywoływał asystentki, które rzucały się na nowobrankę Kupidyda, zdejmowały z niej suknie, zaś urzędnik, wdziałwszy gumowe rękawiczki, włożywszy na oczy szklę powiększającą, oraz wzmocniony uszy słuchawkami, przystępował do szczegółowych oględzin kandydatki do małżeństwa. Jeżeli kandydatka ocknęła się przed skończeniem oględzin, wówczas urzędnik kazał jej narzucić koszulę i przystępował do dalszego badania słownego:

— Czy pani jest dziewczą, półdziewcą, czy kobietą?

— Ależ panie dyrektorze od zabezpieczeń... Kłaka nowobranka Kupidyda. Nigdy!

— Czy pani ma lub miała dziecko i czy ewentualnie takowe urodziło się żywe czy też martwe? Ewentualnie, ile winy we wspomnianym martwocie było po stronie pani, ile po stronie samca? To znaczy, czy wż wspomniany był zdrowy na ciele i na umyśle, zwłaszcza czy nie zapadał na przypadłości, zaznaczone w paragrafie pierwszym.

Oczywiście kandydatka przy jednym z tych pytań musiała omdleć ponownie. O to szło urzędnikowi. Wówczas przystępował do oględzin szczegółowych, posługując się przytem strzykawką dra Watraszewskiego, surowicą d-ra Ehrlicha, oraz promieniami Roentgena.

Zaznaczyć należy, że podczas całego badania narzeczony musiał być obecny. Tak samo podczas badania narzeczonego musiała być obecna narzeczona. Albowiem przewidujący Prawdodawca, a głęboki znawca serca ludzkiego wiedział, iż nawet najczulej zakochani mają przed sobą tajemnice. Badanie w „Urzędzie zabezpieczeń” było więc ostatnią próbą, straszącym procesem, który po większej części odsłaniał przed narzeczonym (lub-ną) wszelkie tajemnice narzeczonej (lub-nego). To też statystyka stołecznych miast Warszawy, począwszy od r. 1929 stwierdziła, iż wszelkie badania życia płciowego dawniejszych epok opierały się na danych fałszywych. Obliczono mianowicie, że tylko 5% dziewcząt miało ochotę przystąpić do stanu małżeńskiego, albowiem reszta była podlegnięta pod rubryki: „półdziewica” (55%), „dziewice dojrzale bez dzieci” (20%), „dziewice dojrzale” z dziećmi (10%). Wśród mężczyzn zaś „Urząd zabezpieczeń” stwierdził zaledwie 1/25 część procentu „dziewców” na 100 młodzieńców.

Lecz działalność „Urzędu zabezpieczeń” wpłynęła w sposób dodatni na wzrost samobójstw, zmniejszenie się małżeństw, oraz na rozmnożenie się domów publicznych i to — oboga pici. Ilość dzieci z lewego łóża wynosiła 20% w r. 1219, z prawego łóża 70%, gdy natomiast w r. 1929 przypadało na łóża, które nie należało ani do lewicy ani do prawicy, tylko do centrum (dzieci zrodzone w łóżu prawym t. zn. małżeńskim, ale z małżonką nieprawego t. zn. kochanką). Natomiast w r. 1939 cyfry te zmieniły się radykalnie. Lewicowców porodziło się 80%, prawicowców 10%, centrowców

1%. Wobec takiego wzrostu lewicy w społeczeństwie, syn Janusza/tisa razem z wnukiem Alziga, obawiając się nadmiernego wzrostu żywiołu rewolucyjnego w państwie, urządzili na „Biuro zabezpieczeń” zamach, który się tym razem powiódł.

Zysław.

Delegacja łódzka w Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Wobec tego że wszelkie zażalenia i skargi Magistratu w Łodzi w sprawach aprowizacyjnych, komunikacyjnej i finansowej kierowane do rządu w Warszawie pozostały głosem wołającego na puszczy i sprawy te z każdym dniem pogarszały się coraz bardziej, Rada Miejska i Magistrat m. Łodzi i Pabjanie wysłały delegację złożoną z 12 osób, która kategorycznie miast zapewnić domagała się od rządu należnej pomocy, jednemu z największych miast w Polsce (z wyjątkiem Warszawy).

Skład delegacji jest następujący: Prezydent m. Łodzi tow. Rzewski, przedstawiciel frakcji P. P. S. w Radzie Miejskiej tow. Pudlarz. Przedstawiciel N. Z. R. i Zjednoczonych Kooperatyw ob. Jaranowski Dyrektor Wydziału Zaprowiantowania m. Łodzi, ob. Wolczyński, Dyrektor Komitetu rozdzielu chleba i maki ob. Grinberg, Kierownik Aprowizacji m. Pabjanie ob. Pawełczyk, posłowie łódzcy do Sejmu ob.: Waszkiewicz, Tomczak, Michalak (N. Z. R.) Harasz (ch. dem.) Skulski (Zjednoczenie Narodowe) tow. Ziemiński (P. P. S.). Przewodniczył zebraniu ob. wice-minister Beck, obecni przedstawiciele Ministerjum Aprowizacji, Ministerjum Przemysłu i Handlu, Ministerjum Robót Publicznych, Polskiej Centrali Węglowej, Urzędu Zakupów Pierwszej Potrzeby. Pierwszy zabrał głos Prezydent m. Łodzi tow. Rzewski przedstawiając sytuację m. Łodzi (90 tysięcy bezrobotnych), chwiejność rządu, wadliwe funkcjonowanie aprowizacji, chaos w stosunkach kolejowych, niezadowolone szerokich warstw robotniczych, wzrastający ferment, wskazując jednocześnie w imieniu walki zadania i konkretne wnioski, tow. Rzewski podkreślił że Łódź nie posiada zupełnie rezerw żywnościowych, że na skargi i życzenia przesyłane pod adresem rządu nie otrzymuje się zupełnie odpowiedzi.

W razie przerwania dostaw żywnościowych grozi każdej chwili wybuch zgłodniałych mas ludowych. Ludność robotnicza m. Łodzi podobnie stanowisko traktuje jako akt wrogi w stosunku do obecnej Rady Miejskiej i bez względu na różnice polityczne domaga się od Ministerjum Spraw Wewnętrznych podjęcia kresu tym stosunkom. Wadze kolejowe zamiast transportom miast udzielać pierwszeństwa, lekceważą i ignorują obowiązki, łapownictwo kwitnie jak za caratą. Ministerjum Aprowizacji zaprowadza wolny handel ziemniakami wtedy kiedy Łódź nie dostarczona należnego jej kontyngentu (600 tysięcy korcy). Węgla, cukru, kasza, mąka jest dostarczana nieregularnie, w warunkach, które znamienną brak planowości i zupełną dezorganizację. Pasek kwitnie, ma pierwszeństwo na kolejach, znajduje możność przewożenia wszystkiego czego pragną miasta. W imieniu Łodzi przedstawia tow. Rzewski szereg wniosków i dezyderatów. W odpowiedzi zaznaczył podsekretarz Stanu wice-minister Beck że podziwiał pełną godność zachowanie się robotników polskich i jest pełen uznania dla tych, którzy tym ruchem kierują.

Przedstawiciele koalicji w dniu 1 Maja byli zachowaniem się robotników polskich zachwyceni. Ciężkie położenie wynika z obrabowania kraju przez okupantów, którzy między innymi wywieźli 60 milionów złotych. Węgle z powodu braku taboru zwieźć nie można. Rząd z całą przychylnością wysłucha skarg delegacji łódzkiej i doloży wszelkich starań aby naduzycia ukrocił i położenie miasta Łodzi polepszył.

W dyskusji jaka się wywiązała odpowiadali przedstawiciele danych ministerjów, posłowie łódzcy do Sejmu Ustawodawczego, Radni m. Łodzi i Pabjanie jak również przedstawiciele łódzkich robotniczych instytucji współdziałczych.

Postanowiono zwrócić się do Związku górniczego o umożliwienie pracy i wyładunku węgla podczas świąt, jak również do robotników kolejowych o zwiększenie wydajności pracy przy reparaacji tak bardzo krajowi potrzebnych wagonów. Konferencja ta wydała wynik pomysły i wyjaśniła wiele rzeczy, które zostały przedstawicielom rządu zakomunikowane. Konferencja trwała dnia 20 od 2 do 5 i 21 od 1 do 6-jej wieczorem.

Przeb.

Kr. nika sejmowa.

Na wczorajszym rannem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i wojskowych przyjęto większością 33 przeciwko 11 głosom następującą uchwałę p. J. Dąbskiego w sprawie Galicji Wschodniej.

„Sejm stwierdza: Wojna prowadzona w Galicji Wschodniej została Polsce przez Ukraińców narzucona. Ze względu na odwieczną łączność Galicji Wschodniej z Państwem Polskim i jej charakter mieszan pod względem zaludnienia narodowościowego, półtora milionową ludność polską tamże od wieków zamieszkałą, wielowiekową polską pracę kulturalną, wreszcie ze względu na żywotne polityczne i gospodarcze interesy Polski, która jedynie przez Galicję Wschodnią ma trwale zabezpieczoną granicę z Rumunją, Sejm stwierdza, że Galicja Wschodnia musi być i nadal częścią składową Państwa Polskiego.

Sejm oświadczył, że ludności ukraińskiej w granicach Rzeczypospolitej polskiej będzie dana jaknajszersza autonomia, która zabezpieczy w zupełności rozwój narodowy, kulturalny i ekonomiczny tej ludności. Sejm spodziewa się, że takie same prawa autonomiczne dane będą milionowej ludności polskiej na Ukrainie.

Sejm nie mając bynajmniej zamiaru sprze-

ciwiać się dążeniom narodu ukraińskiego do niepodległości, oświadcza, że Rzeczpospolita polska gotowa jest w każdej chwili zawrzeć z Ukraińcami sprawiedliwy pokój, który zabezpieczy wymienione interesy polskie.”

Mniejszość zastrzegła sobie postawienie na plenum wniosku pos. Perla, Daszyńskiego i towarzyszy, którego tekst podaliśmy w numerze wczorajszym.

Dziś o g. 4 pp. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Wygłosi exposé w sprawie polityki

Krwawa manifestacja bezrobotnych w Kaliszu.

Kalisz, 21 maja.

(P. A. T.). Dziś w południe przyszło tu do demonstracji bezrobotnych. Pozbawieni pracy robotnicy w liczbie przeszło 1000, zgromadzili się przed lozalem rady robotniczej, zamierzając urządzić pochód przez miasto. Oddział policji powiatowej starał się niedopuszczyć do demonstracji i usiłował rozprędzić tłum. Podczas tego kapral policji Walczyński miał uderzyć jednego z robotników. Tłum zażądał wydania Walczyńskiego, gdy zaś temu odmówiono, tłum otoczył oddział policji, usiłując porwać Walczyńskiego przemocą. Wówczas policja bez rozkazu oficera dała kilkanaście strzałów karabinowych, raniąc jedną osobę ciężiej, zaś trzy lekko. Tłum pierzchnął. Schowawszy Walczyńskiego w sąsiednim domu, oddział policji powrócił do koszar,

zagranicznej prezydent ministrów p. Paderewski.

Rozłam u „bliźniaków”?

Według bardzo poważnych informacji z grupy ks. Bliźnińskiego, zanosi się tam na rozłam, i to zapewne w najbliższej przyszłości. Na czele lewicy (17 posłów) stoi ks. Starkiewicz, na czele prawicy ks. Dziennicki. Podobno lewica po rozłamie narazie utworzy w Sejmie własną grupę.

Czesi o wyjeździe Paderewskiego.

„Narodni Politika” pisze: Paderewski więc ma zamiar przybyć sam do Pragi. W kołach politycznych wiadomo, że rozwiązanie sprawy śląskiej się przeciąga a to ze strony rządu polskiego, tak samo jak wiadomo, że rząd włoski przewleka rokowania o Rjeke, albowiem jedni i drudzy oddają się nadziei, że przez oporne stanowisko doprowadzą do poprawienia sytuacji, zarówno w sprawie Ks. Cieszyńskiego, jak Rjeke. Jest rzeczą pewną, że sprawa Cieszyńska, Karwiny i Bogumina jest żywotnym interesem republiki czeskiej i że nie możemy się zgodzić na żadne odebranie Śląska. To oświadczyły nasze stronnictwa sejmowe i to wszystko usłyszy Paderewski od naszego prezydenta, skoro przyjedzie do Pragi.

Robotnicy angielscy żądają plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Wiedeń, 16 maja.

Wydział wykonawczy angielskiej partji robotniczej ogłasza oświadczenie w sprawie traktatu pokojowego i między innymi wita zastosowanie plebiscytu w południowej i wschodniej części Prus Książęcych a natomiast wyraża ubolewanie z powodu, że plebiscyt nie znalazł zastosowania przy regulowaniu granicy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Matactwa czeskie.

Cieszyn, 21 maja.

(P. A. T.). W Polskiej Ostrawie odbył się olbrzymi wiec, na którym zaprezentowano przeciwko rozpisanu przez rząd czeski wyborów gminnych w powiecie polsko-ostrowskim. Powiat ten bowiem, w myśl umowy paryskiej z dnia 3 lutego r. b., nie podlega ani rekrutacji, ani wyborom politycznym, pomimo, że znajduje się w chwilowej czeskiej okupacji wojskowej.

Cieszyn, 21 maja.

(P. A. T.). Znamienny artykuł wstępny ogłosił w n-rze 37 „Robotnik Śląski”, oragn P. P. S. D., wychodzący we Fryszlacie, a więc stolicy powiatu, stanowiącego jądro kwestji śląskiej. Artykuł ten wyraża niewiarę w ugodę z Czechami, na dowód czego cytuje czeski „Morawsko Sleski Dennik”, który oświadczenie Paderewskiego komentuje, jako dowód przyznania słuszności pretensjom czeskim do całego Śląska Cieszyńskiego. Artykuł zaznacza, że polski robotnik zagłębia ostrowsko - karwieskiego chwyci się raczej rozpaczliwego środka samoobrony, aniżeli odstąpi polską ziemię. Cały Śląsk jest polski, a Czechom odstąpić można tylko morawską część powiatu frydeckiego.

Scheidemanna zajmie miejsce Brockdorffa.

Paryż, 19 maja.

(P. A. T.). (Havas). W Wersalu wczoraj wieczorem rozszala się pogłoska o nadejściu w ciągu popołudnia szyfrowanej depezy ze Spaa, donoszącej, że hr. Brockdorff-Rantzau przyjął przez komisję, która na niego czekała w Spaa, spotkał się ze znaczną opozycją, gdyż uważano, że jest on zbyt ustepliwy. Brockdorff-Rantzau miał zażądać aby go zwolniono z czynności pierwszego pełnomocnika. Komisja miała natychmiast zatelegrafować do rządu niemieckiego, a depeza każe przypuszczać, że Brockdorff mógłby być zastąpiony przez Scheidemanna. W kołach najbardziej kompetentnych, oświadczyono, że niema potwierdzenia tych wiadomości.

Dzienniki z innego źródła donoszą, że wielka Rada, w której skład wchodzili przedstawiciele wszystkich stronnictw, wielu generalów i wszyscy ministrowie niemieccy, zastanawiała się w piątek nad położeniem. Schei-

demann miał czynić aluzję do sojuszu z bolszewikami rosyjskimi i odwołania się do międzynarodówki całego świata, nie formułując jednak wprost takiej rady. Generalowie uważali, że ten środek jest gorszy niż sama choroba. Hindenburg miał dodać, że wszelki opór wojskowy jest niemożliwy. W ten sposób żywioły wojskowe zdawały się skłaniać do konieczności podpisania traktatu.

„Matin” wyjaśnia, że Brockdorff jest za podpisaniem traktatu po przedstawieniu w ciągu przyznanego terminu pewnych żądań, które mogą zaspokoić różne niezadowolone żywioły w Niemczech. Zarzucają mu jednak Niemcy, że był strasznie nieuczynny od pierwszej chwili zetknięcia się z sojusznikami, a potem nieudolność nieugięty.

Dzienniki zaznaczają, że w obecnym stanie informacyj nie podobna osądzić, czy Brockdorff naprawdę będzie zastąpiony przez kogoś innego, czy też wróci dziś do Wersalu, jak to przypuszczano jeszcze wczoraj popołudniu. „Petit Parisien” uważa za możliwe, że przedłużony on swój pobyt w Spaa lub też uda się do Berlina.

Paryż, 19 maja.

(P. A. T.). (Havas). Hr. Brockdorff-Rantzau w towarzystwie dyrektora Banku Rzeszy, Wassermanna, i członków misji finansowej, oraz kilku sekretarzy, wrócił rano do Wersalu. Landsberg, minister sprawiedliwości, Giesberts, minister poczt i general Seeckt, którzy wyjechali byli z Wersalu na kilka dni do Niemiec, również dziś rano wrócili do Wersalu.

Narady, które się odbyły w Spaa, dotyczyły spraw gospodarczych i finansowych. Brali w nich udział Dernburg, Brockdorff i kilku innych członków delegacji wersalskiej, jako też Wissel, minister gospodarstwa publicznego i Südekum, pruski minister skarbu.

General francuski o zwycięstwie.

Paryż, 21 maja.

(P. A. T.). Radioteł. st. warsz. Gen. de Beney, świeżo mianowany dyrektor szkoły wojennej złożył ciekawe oświadczenia „Petit Parisienowi” o zwycięstwach: „Na początku Niemcy miały nad nami olbrzymią przewagę. Nie potrafiły jednak pojąć jej znaczenia. Myśmy je zrozumieć i odrzucać też poczyniliśmy robiliśmy wszystko możliwe, by zaradzić tej rozpaczliwej nierówności. Niemcy zostały zwyciężone, gdyżśmy posiadli równy materiał, jakoteż dlatego, żeśmy potrafili lepiej wyszukać źródła, z których uprzednio korzystali w sposób niestychanie szeroki i Niemcy. Przewaga, którą posiadli Niemcy dzięki przedwojnemu przygotowaniu się do wojny najbardziej wydatnie się podczas wielkiego ataku na Verdun. Od chwili tych nieudanych usiłowań, Niemcy zaczęły się odchylać, nie pojmując, iż my wkrótce dogonimy ich a nawet przegonimy. Żołnierze francuski rozumiali to, gdyż odcierali traktując żołnierzy jak kolegów, którym należy się prawda, nie zaś jak mięso armatnie, tłumaczyli im sytuację.”

Mówiąc o zawieszeniu broni z listopada general oświadczył: „Niemcy dnia tego nie podpisali zawieszenia broni, lecz kapitulowali. 11 listopada 1918 r. chodziło nie tylko o przerwanie akcji wojennej, chodziło dnia tego o złożenie broni bez możliwości podniesienia jej na przyszłość. Armia niemiecka wydała swoje armaty, aeroplany, swoich jeźdźców, swój materiał transportowy, wydała swoje fortece: Metz, Strasburg, Kolonje, Koblence, Moguncję. Wydała swoją flotę wojenną, wydała wreszcie całe terytorjum, cały lewy brzeg Renu, opuszczając zaś trzy przyczółki mostowe, broniące przeprawy przez Ren, otworzyła tem samem drogę do swojego arsenału wojennego i do swej stolicy. Cóż znaczy wobec takiej kapitulacji kapitulacja pod Sedanem, gdzie armia zwyciężona liczyła zaledwie 80,000 ludzi i po której wojna mogła trwać jeszcze 6 miesięcy. Kapitulacja listopadowa jest zatem najstraszniejszą katastrofą jaka kiedykolwiek się zdarzyła. Oto zwycięstwo, którego imię zwycięzcy wypisali na swych sztandarach.”

Turcja będzie niepodległa.

Paryż, 19 maja.

(P. A. T.). (Havas). Rada Czterech rozprawy przyszłe losy państwa tureckiego, nie powzięła jednak jeszcze uchwały. Można sądzić, że Turcja będzie dalej istniała jako państwo suwerenne pod względem politycznym, z zastrzeżeniem praw Francji do Syrii. Nie powzięto także decyzji w sprawie Rjeki i wybrzeża Dalmacji.

Konstantynopol, 20 maja.

(P. A. T.). (Havas). Admiral Dwebb urzędowo oznajmił wielkiemu wezyrowi obsadzenie przez sojuszników fortów Smyrny, oraz zajęcie miasta przez Greków. W Konstantynopolu spokój; wojska francuskie strzegą meczetów w Stambule.

Grzeźna dyskusja.

Lugdun, 20 maja.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Belgijski minister spraw zagranicznych Hymans i holenderski minister spraw zagranicznych van Karnebeck wyłożyli wczoraj wobec rady pięciu holenderskich punktów widzenia w sprawie rewizji traktatów 1839 r. P. Hymans z wielkim umiarkowaniem rozpatrywał po kolei sprawę Skaldy i Limburga, podkreślając niedogodności i niebezpieczeństwa, wynikające dla Belgii z sytuacji, wytworzonej przez te traktaty. P. van Karnebeck ze swej strony w sposób równie grzeczny podtrzymywał holenderski punkt widzenia. Usiłował on rozdzielić kwestie terytorjalne od kwestii prawnych i ekonomicznych, dając do zrozumienia, że Holandia nie ustąpi co do pierwszych, natomiast skłonna jest po przyjacielsku porozumieć się z Belgią co do innych kwestii, które jak wiadomo nasuwa sytuacja prawna Skaldy i ewentualna budowa kanałów z Antwerpii do Leodjum i z Antwerpii do Renu.

Wojna niemiecko-łotewska.

Moskwa, 19 maja.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Rząd sowieckiej republiki łotewskiej otrzymał od niemieckiego ministra spraw zagranicznych radio z propozycją wysłania okrętu niemieckiego do Rygi, w celu zabrania obywateli niemieckich, znajdujących się w tym mieście. Rząd łotewski odpowiedział w sposób następujący: Rząd Scheidemanna i Hindenburga prowadzi zaciekłą wojnę przeciwko narodowi łotewskiemu. Wojska niemieckie używają na froncie kurlandzkim środków gorszych niż barbarzyńskich. Używają one gazów trujących, aeroplany niemieckie zrzucają bomby na ulice Rygi, krawężnik niemiecki bombarduje spokojnych mieszkańców wybrzeża. W takich warunkach propozycja rządu niemieckiego przysłania statku w celach czysto humanitarnych może być uważana za podstęp wojenny. Wykluczone jest by można było puszczać okręty nieprzyjacielskie do obleganej fortecy. Wiadomości zaś dzienników niemieckich o okrucieństwach ryskich są zwykłym wymysłem. Mają one na celu odwrócić uwagę ludu niemieckiego od okrutnych czynów Noskiego i innych dowódców armii niemieckiej w stosunku do robotników i chłopów łotewskich.

Bolszewicy w obronie Niemców.

Moskwa, 19 maja.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Z Kijowa: Na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy została przyjęta następująca uchwała. Centralny komitet wykonawczy rad robotniczych i chłopskich ośrodków protestuje przeciwko pokojowi wersalskiemu, zmierzającemu do nałożenia jarzma ententy na robotników i chłopów niemieckich. Rezolucja ta była odczytana na wielkim mitingu w teatrze miejskim. Wszystkie partie socjalistyczne Ukrainy przyłączyły się do tej uchwały komunistów, a mianowicie: mieńszewicy, niezależni i socjaldemokraci.

Za wszelką cenę.

Moskwa, 19 maja.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Rosja z entuzjazmem religijnym mobilizuje wszystkie siły dla broniącej rewolucji. Przywódcy bolszewicy gotowi są uczynić wszelkiego rodzaju ustępstwa, by zapewnić spokój, który pozwoli powrócić do życia normalnego, otworzyć fabryki, zaradzić brakowi maszyn, materiałów chemicznych i lekarstw.

Flota koalicyjna na wodach fińskich.

Paryż, 21 maja.

(P. A. T.). Do „Temps” donoszą ze Sztokholmu: Na wodach fińskich ukazały się w ostatnich dniach okręty francuskie i angielskie, których liczba wkrótce ma osiągnąć na tych wodach cyfry 20 krawężników i kontrtorpedowców. Do Helsingforsu przybył admirał sir Walter Cowan.

Ruch wśród dyplomatów angielskich

Paryż, 21 maja.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą do „Temps”: Ambasador angielski w Ameryce lord Reading zamierza usunąć się z życia politycznego a także lord Derby, ambasador angielski w Paryżu zamierza ustąpić z tego stanowiska. Ponadto donoszą, że ambasador angielski w Tokio sir Cunningham Greene i sir John Jordan ambasador w Pekinie prosili rząd swój o odwołanie z tych stanowisk. W Waszyngtonie obecnie stanowisko ambasadora prawdopodobnie obejmie sir James Lowther, prezydent (speaker) izby gmin a miejsce lorda Derby w Paryżu ma zająć lord Newton.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 21 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 maja.

Front galicyjski: Na południe od Sambora oddziały nasze zajęły Turkę, gdzie wzięto 150 jeńców i zdobyto kilka wagonów prowinantów. Przednie oddziały nasze dotarły do Boryni (10 km. od granicy węgierskiej).

Przy zajęciu Medenie (na północno zachód Mikołajowa) wzięto 2 dział, nie uszkodzony pociąg pancerny i ogromne zapasy materiałów wojennych. Pod Piasecznem na południe od Mikołajowa zdobyto 6 dział polowych z amunicją i 18 kulmiotów.

Stryj został zajęty przez oddziały wielkopolskie 20 maja o godz. 1 pp., — wzięto stukilkudziesięciu jeńców, zdobyto 2 dział, znaczną ilość amunicji, wielkie zapasy prowinantów w magazynach i wagonach. Ludność Stryja pomagała skutecznie wojsku przy opanowaniu miasta.

Na północno wschód od Lwowa oddziały załogi lwowskiej zdobyły Barszewowice, Jaryczów, Podliski, Wielkie, Dziedziłów. Dalej na północno - wschód zajęte zostały Radziechów i Stojanów.

Front wołyński: Bez zmian.

Front litewsko - białoruski: Oprócz drobnych utarczek patroli bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Na froncie ukraińskim.

Lwów, 21 maja.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska” pisze: Nasza kontrofensywa czyni w dalszym ciągu świetne postępy. Zajęto olbrzymi obszar kraju, którego ludność z błogosławieństwem wita wybacwców. Zdobyto nieprzeliczony materiał broni, amunicji, sprzętu wojennego, lokomotyw i wozów kolejowych, wzięto do niewoli tysiące żołnierzy i wielu oficerów sztabowych. Gdziekolwiek nieprzyjacieli staje w celu oporu, nasze świetne, ponad wszelką pochwałę bohaterstwa wojska w brawurowych atakach przełamują linię po linii i prą nieustannie naprzód. W tym zwycięskim nie znającym żadnych zapór pochodzie wojsk polskich biorą udział wszystkie formacje bojowe, prowadzone przez oficerów walczących w pierwszych szeregach, i to oficerów tak młodszych rangą, jak starszych. Potęga uderzenia polskiego oręża jest tak wielka, że nieprzyjacieli często nie ma czasu usadowić się w dalszych silnie umocnionych linjach, które pękają pod naciskiem żelaznych kolumn polskich.

Prowokacje niemieckie na Górnym Śląsku

Katowice, 21 maja.

(K. P.) Tłum gawiedzi niemieckiej złożony przeważnie z niedorostków, uczniów szkół średnich zdemolował cały szereg lokali polskich. Zniszczono sklepy polskie, lokale stwarzyszeń, domy prywatne i redakcję „Gazety Ludowej”. Na Górnym Śląsku Niemcy skoncentrowali już przeszło 60 tysięcy wojska. Te oddziały wojskowe stoją na przestrzeni między Hutą Królewską a Katowicami. Wojska te w oficjalnym języku rządowym noszą miano obrony „Państwowej”, „Reichswehr”. Niemcy rozrzucają po kraju miliony odezw, w których wzywają ludność, robotników, studentów, inteligencję pod broń do walki ze znieprawdą Polakami. Odezwy te wskazują na „poprawę” przyszłość mieszkańców Śląska na wypadek przynależności do Polski. Odezwy podnoszą, że odpadłoby wypłacanie różnego rodzaju zapomóg, wsparć, emerytur i t. p. gdyby Śląsk przeszedł pod polskie a więc obce panowanie.

Cały Górny Śląsk jest zupełnie przygotowany do walki. Odbijają się transporty wojsk i materiałów wybuchowych.

Kadździca poborowa w Piotrkowie.

Piotrków, 21 maja.

(P. A. T.). W ostatnich dniach wykryto poważne nadużycia przy odbywającym się w Piotrkowie poborze wojskowym. Aresztowan^o lekarza wojskowego Bogdanowicza, członka komisji poborowej i około 50 pośredników żydowskich. Afera przybiera sensacyjny obrót. Spodziewane są dalsze aresztowania. Z ramienia tutejszej policji działa energicznie komisarz Franciszek Stankowski. Śledztwo prowadzi bardzo energicznie podprokurator Wasserberger.

Swiniarze w opalach.

Bilgoraj, 21 maja.

(P. A. T.). W Krzeszowie przyszło ponownie do rozruchów, wywołanych przez tamtejsze kobiety, które uzbrojone w kije napadły na kupców nierogacizny, dostawców dla wojska. Kobiety zabrały im 10 sztuk nierogacizny, które następnie rozdzieliły. Do podobnych ekscesów przyszło w Józefowie. Rozruchy przybierają większe rozmiary, mimo akcji żandarmerji.

Puszcza białowieska jest mało zniszczona.

(K. B. P.) Wiadomości o zniszczeniu lasów białowieskich okazują się przesadzone. Pomimo iż podczas okupacji niemieckiej pracowało kilkadziesiąt tartaków, ogólna ilość zdevastowanego lasu wynosi 3%.

Kontrpropozycja niemiecka w sprawie granic Polski.

Paryż, 19 maja.

(P. A. T.). (Havas). Członek komisji pokojowej niemieckiego zgromadzenia narodowego w rozmowie z korespondentem dziennika „Temps” poczynił oświadczenia w sprawie kontrpropozycji niemieckiej. Rząd niemiecki gotów jest zapewnić Francji węgiel z zagłębia Saary, a nawet pewne prawa do węgla z zagłębia Ruhry. Przyjmie on okupację lewego brzegu Renu na czas określony w Wersalu, żądając jednak, by te terytoria administracyjnie nie były odłączone od Niemiec, oraz by skreślono klauzulę, dotyczącą plebiscytu ludności w zagłębiu Saary.

Od strony polskiej rząd niemiecki uznaje suwerenność Polski nad terytoriami w obrębie strefy demarkacyjnej, ustalonej przez rozejm a domaga się będzie plebiscytu co do innych okręgów pod nadzorem komisji amerykańskiej lub neutralnej. Co do Gdańska, rząd zaproponuje, żeby port ten był uznany za wolny z administracją polską autonomiczną i polską koleją żelazną. Co do odszkodowań, Niemcy żądają ścisłego ustalenia jakiegokolwiek cyfry, nie mogą układać budżetu i wyznaczać podatku, nie wiedząc dokładnie ile mają płacić.

Delegat litewski prosi.

Paryż, 19 maja.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” zamieszcza list profesora Woldemara, prezesa delegacji litewskiej na konferencji pokojowej, protestujący przeciw omyłkom zawartym w artykule korespondenta tego pisma o sprawach polskich. Woldemar utrzymuje, że Litwa etnograficznie obejmuje gubernie: wileńską, łowieską, grodzieńską i suwalską i część Prus Wschodnich i podejmuje się tego dowieść. Zapewnia on pozatem, że obecny rząd litewski bynajmniej nie pozostaje pod wpływem Niemiec.

Sprawa Bałtyku.

Paryż, 19 maja.

(P. A. T.). (Havas). Komisja do spraw morza Bałtyckiego, obradująca w gmachu ministerjum spraw zagranicznych, zajmuje się badaniem stosunków i sformułowaniem praktycznych propozycji w sprawie odosłailu zagadnień politycznych różnych krajów nadbałtyckich i przyszłych stosunków tych krajów z Rosją. Kompetencja tej komisji rozciąga się na Finlandję, Estonję, Łotwę i Litwę.

Wybory w Portugalji.

Paryż, 21 maja.

(P. A. T.) Do pism tutejszych donoszą z Lizbony: Wybory do izby portugalskiej odbyły się spokojnie. Siroonictwo rządowe otrzymało większość głosów. Wskutek zawarcia bloku siroonictwa republikańskich opozycja będzie słabo reprezentowana. Ruch wyborczy wogóle był mało ożywiony.

Z Rusi.

(K. B. P.) Kijów wraz z całym prawie krajem znajduje się w ręku bolszewików, którzy ogłosili „Sowiecką, Komunistyczną Ukraińską Republikę”. Na czele rządu stoi Rakowski, znany działacz bolszewicki z „Sowdepji”.

Wojska Petlury zajmują zaledwie parę powiatów zachodnich Wołynia i Podola, są one już bardzo nieliczne i zdemoralizowane.

Wśród działaczy ukraińskich wraz z Dyrektorem panują ciągłe swary i intrygi.

Powolany przez Petlurę, po zamachu Oskółki, rząd Marlosa, przychylny dla bolszewików, rozpoczął już gospodarkę z Rakowskim. Pełnomocnicy ukraińscy w Paryżu, jako członkowie gabinetu poprzedniego, upoważnieni od nowego rządu nie uzyskali, siroonictwa zaś ich (socjalsamobojówki, socjalrewolucjonistów, socjalfederalistów) zostały ogłoszone za kontrrewolucyjne. Obecnie rząd Marlosa znajduje się w Radziwiłowie.

W całym kraju rozpoczęły się krwawe pogromy żydowskie. Rzezi dokonują wojska Petlury i pogrążające liczne bandy rozbójnicze (np. atamana Zielonego, Sokolowskiego, Struka, Anhiela i w. in.) kilkotysięczne nieraz. Wojska Petlury dokonały rzezi Żydów w Berdyczowie, Żytomierzu, Radomyślu, Białej Cerkwi, Hajsynie, Płoskirowie i wielu innych miastach.

W Płoskirowie 3 pułk hajdamacki Wołkowa wymordował w przeciągu 3 dni 6,000 ludzi, nie oszczędzając kobiet i dzieci.

W Felsztynie koło Równa wyróżniło literalnie w pień całą ludność żydowską.

Nastroj ludności jest wrogi zarówno dla bolszewików jak i dla Petlury.

Polska preca publiczna zamarła. Szkolnictwo polskie, posiadające 2 i pół tysiąca szkół z przeszło 80,000 dzieci upaść musi wobec zupełnego braku funduszy. Szereg ochron polskich w Kijowie przeszło już pod zarząd bolszewików.

Z prowincji.

Rada Miejska w Grodzisku.

W dniu 20 maja r. b. odbyły się wybory do samorządu miasta Grodziska, dając wynik następujący:

Burmistrzem wybrano tow. Zygmunta Rembowskiiego P. P. S. Zastępcą Mieczysława Redla P. P. S. Trzech ławników Teofila Ciesielskiego, Wacława Zybure i Kazimierza Olszewskiego, wszystkich z P. P. S. W Radzie na 24 radnych 13 jest z P. P. S. Sekretarzem Rady Miejskiej wybrano tow. Władysława Kapłana z Bundu. Radni z narodowej Demokracji złożyli deklarację zrzekającą się udziału w pra-

cach Rady, manifestując w ten sposób swoje stanowisko.

Do sejmiku powiatowego wybrano z P. P. S. towarzyszy radnych: Redla i Józefa Łobaszewskiego.

Z Łodzi.

Prasa endecka nawołuje do pogromów. — Nędza w Łodzi. — Samowola kap. Richtera. — Represje policyjne. — Sabotaż rządu wobec Łodzi robotniczej.

Od dłuższego czasu w wystąpieniach ulicznych daje się zauważyć wspólny front komunistów i endeków.

Miejscowa prasa endecka jak „Rozwój”, „Kurier Łódzki” podbechtuje przeciw magistratowi i nawołuje formalnie do pogromów. Gadjina endecka w każdym numerze syczy jadowicie, widząc jak traci wpływy. Roboty publiczne które miały wedle słów delegata ministerjum robót publicznych zatrudnić dziesiątki tysięcy, należą obecnie do bajki (pracuje 1,200 osób).

Z powodu sabotażu ministerjum komunikacji i aprowizacji w stosunku do miasta Łodzi niezadowolone wzrasta.

Policja łódzka po staremu wdziera się do lokali robotniczych i prowokuje ludność. Naczelnik autokolumny łódzkiej Rychter, dlatego że inż. Karpiński podczas objazdu robót nie stawiał się wedle rozkazu, aresztuje go. Samochód należy do Min. Robót Publ. i był potrzebny p. Rychterowi na wyścieczkę do polowania.

Cóż, soldateska górą. Bieda, nędza, położenie groźne i lekceważenie Łodzi przez rząd fachowy, oto kwestje chwili, dzisiejszej.

Niekłan.

W dniu pierwszego maja zebrani licznie towarzysze i towarzyski wyguszyli w pochodzie z czerwonym sztandarem na czele do Stąporkowa, następnie do wsi Czarny oddalonej o 9 wiorst od Niekłania. W Czarny połączono się z pochodem z Stąporkowa, poczem cały pochód udał się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, które było zakupione, na dzień 1-go maja, za poległych w roku 1906 towarzyszy. Gdy wielotysięczny tłum wstąpił do kościoła ze sztandarami, ksiądz odprowadził już nabożeństwo; na widok sztandarów ksiądz odszedł od ołtarza, i odchodząc do zakrystji powiedział że nie będzie odprowadzał nabożeństwa dopóki sztandary pozostaną w kościele. Nie chcąc wszczynać w kościele kłótni wyszliśmy przed kościół, tu przemówił do zebranych tow. Julian Piętoski, wyjaśniając znaczenie święta 1-go maja i napietnował postępowanie miejscowego księdza, poczem poprosił zebranych o uczczenie pamięci zmarłych towarzyszy z 1906 roku pochowanych na cmentarzu w Czarny. Następnie pochód ruszył na cmentarz, na grobach naszych bohaterów przemówił tow. Kotulski, zapoznał obecnych z działalnością zmarłych towarzyszy, następnie przemawiał tow. J. Piętoski, poczem orkiestra odegrała hymn żałobny. Następnie pochód ruszył z powrotem do Stąporkowa z pieśnią Czerwonego Sztandaru na ustach. Po przybyciu do Stąporkowa stanął cały pochód na placu, gdzie wygłosili mowy tow. J. Piętoski i tow. Kotulski, w których poczuli zebrani kilkotysięczny tłum o święcie. Po zakończeniu wniesiono okrzyk na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej i na cześć Polskiej Republiki Socjalistycznej, następnie cały pochód ruszył do Niekłania, w Niekłaniu tow. J. Piętoski podziękował zebrany za wzięcie udziału w uroczystości, poczem manifestanci rozeszli się do domów.

Wiece rodzicielski w Krakowie.

„Kurier Poranny” podał wiadomość, iż w Krakowie odbył się wiec rodzicielski, zwolany przez klerykałów, na który przybyli socjaliści i nie dopuścili do głosu klerykałów, ci ostatni z kolei nie pozwolili mówić mówcy socjalistycznemu.

Otóż według „Naprzodu” sprawa przedstawia się jak następuje:

Na niedzielę, 18 maja, zwołali endecy i klerykali „wiece rodzicielski” w zamiarze urządzenia wielkiej manifestacji pod hasłem: Kraków za szkołą! wyznawców! Zamiar spełził na niczem, udaremnił przez robotników i robotnice, którzy w znacznej liczbie przybyli na wiec.

Sam przebieg wiecu nasuwa poważne refleksje. Zagajął p. profesor uniwersytetu Klecki. — Zaisze, warto było przysłuchać się tej mowie. Zdarwało się, że jakaś postać średniowieczna powstała z grobu i stanęła na trybunie! P. profesor oświadczył, że obecna szkoła zamała pokory (!!) wyrabia w ludzie — a to dzięki zmniejszającemu się wpływowi religji. Ze dość już przedstawiał średniowiecze, jako epokę ciemnoty, albowiem jest to epoka światła (!), że nie wystarcza, aby książki nie wierały nie przeciwko religji; trzeba jeszcze, aby w duszy autora nie było żadnych heretyckich nastrojów. Wreszcie p. profesor z namaszczeniem cytował — św. Tomasza z Akwinu.

Potem wygłosili swe klerykalne referaty prof. Krajewski i p. Zakrzewska.

Zabrał głos poseł tow. K. Czapliński. Mówił o konieczności demokratyzacji szkoły i o duchu równości i sprawiedliwości społecznej, który powinien ją przenikać (klerykałów ryk). Mówca bynajmniej z religją nie walczy, ale wielu z jej urzędowych reprezentantów tak fanatycznie i wąsko pojmuje swe zadanie że to poważnie zagraża szkole (ryk się wzmagą; dewotki tupią nogami i biją parasolkami w podłogę). W myśl tych wywodów mówca stawia rezolucję za świecą szkołą.

Podczas przemówienia klerykali i klerykalni wyprawiali niesłychane burdy, chcąc uniemożliwić mówcy socjalistycznemu przemawianie, co się jednak nie udało!

Wreszcie następuje głosowanie. Za rezolucją socjalistów widoczna większość. Skonsternowane przyzdyum nie ogłasza rezultatów głosowania i ucieka z estrady.

Z życia partii.

Śródmieście! Baczność!

W dniu 25 maja odbędzie się wycieczka do Mocin, zorganizowana przez Komitet z Śródmieścia i Mokotowa. Program wycieczki b. bogaty. Początek francuski, wycieczki piesze, tańce, orkiestra strażnicy i inne tym podobne rozrywki. Bilety w cenie mk. 5, wraz z przejazdem i wszelkimi rozrywkami są do nabycia w dzielnicy Mokotów — Bagatela 12 i w dzielnicy Śródmieście od 3—5 i 8—9 codziennie. Wszystkich członków, sympatyków i gości uprasza się o liczne przybycie.

Komitet.

Dzielnica Staromiejska!

Niniejszym podajemy do wiadomości towarzyszy zainteresowanych, że pierwszy z zapowiadanych wykładów ekonomiczno-prawnych odbędzie się w Sobotę, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz.

Baczność Praga!

Wzywa się towarzyszy do regulowania podatku partyjnego i składania deklaracji. Dyżury w lokalu partyjnym od 6—8 wieczór.

Komitet dzielnicowy urzęduje w czwartek o g. 6 wiecz. zebranie dyskusyjne na które zaprasza członków i sympatyków.

Baczność Dzielnica Powiśla!

W piątek, dn. 23 maja, odbędzie się w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4, zebranie organizacyjne o godz. 6-jej wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie ogólne, oraz inne sprawy bardzo ważne.

Uprasza się towarzyszy i towarzyszek o jaknajliczniejsze przybycie.

Kom. Dzielnicowy.

Baczność! Czerniaków! Baczność!

Dziś, w czwartek, o godz. 6-jej po poł. odbędzie się w lokalu dzielnicy (Czerniakowska 108 (200) róg Otkrag) ogólne zebranie, na które komitet dzielnicowy zaprasza towarzyszy i sympatyków. Na porządku dziennym referat polityczny, sprawa zabawy i dyskusja.

Baczność dzielnica „Ochocka”!

W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 6-jej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Prosimy o liczne przybycie.

Komitet dzielnicowy.

Baczność Członkowie Dz. Jerozolimskiej!

W sobotę o godz. 7 wieczorem odbędzie się konferencja dzielnicowa. Na porządku dziennym sprawy: 1) sprawozdanie Kom. Dzielnicowego; 2) Sytuacja polityczna; 3) Wybory nowego Komitetu Dzielnicowego; 4) Wolne wnioski.

Dzielnicy Komitet Jerozolimski.

Baczność, towarzysze Piekarze!

W sobotę, dn. 24 b. m. zebranie masowe nie odbędzie się, z powodu konferencji dzielnicowej. Prosimy się piekarskie, którzy posiadają legitymacje i są członkami P. P. S.

Prosimy się piekarskie o zgłaszanie się po legitymacje do biura, od godz. 5 do 7 wiecz., Chłodna nr. 41.

Z ruchu robotniczego.

Pokwitowanie Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Sumę 2000 (dwa tysiące) marek otrzymaną przez Redakcję „Robotnika” od polskich robotników we Francji, dla podziału między najbardziej potrzebujących, Komisja Centralna Związków Zawodowych na posiedzeniu swoim dn. 16-go maja r. b. przekazała Radzie Robotniczej Związków Zawodowych m. Warszawy do podziału wyżej wymienionej sumy między 40-stu najbardziej potrzebujących robotników za imiennymi pokwitowaniami.

Pokwitowania te, po dokonaniu podziału, Kom. Centr. Zw. Zawod. doręczy Redakcji „Robotnika”.

Przewodniczący A. Porębski.

Sekretarz A. Zdanowski.

Skarbnik K. Kaszubski.

Członkowie Kom. Centr. Zw. Zawod. proszeni są o przybycie na posiedzenie Komisji we czwartek dn. 22-go b. m. o godz. 7-jej wiecz. do lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw.

Do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce.

Członkowie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Cukrowni proszeni są o przybycie na posiedzenie Zarządu w niedzielę (25-go maja r. b.) o godz. 10-jej rana do lokalu przy ulicy Chłodnej nr. 10.

Sekretarz Komisji Centr. Zw. Zaw.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretariat W. R. D. R. podaje do wiadomości, że w piątek, dn. 23 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się narada metalowców w sprawie uruchomienia przemysłu, na które zaprasza się przedstawicieli wszystkich związków metalowych większych fabryk metalowych.

Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Walne zebranie Rymarzy i Siodlarzy

odbędzie się w dniu 24 b. m. o godz. 4-jej po poł. w sali Polskich Związków Zawodowych przy ulicy Młockiej 21.

Sprawa Związku zawodowego prac. handlowych. W czwartek, dn. 22 b. m. o godz. 7-jej wiecz. w lokalu Stow. Pracown. Handl. Ziemia 25, odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zebrania członków Stow., w sprawie przekształcenia Stowarzyszenia na Zw. zawodowy.

Do Metalowców!

Towarzysze!

Na zjeździe komunistycznego Zw. Met. w Łodzi, postanowiono rozesłać demagogiczną rezolucję „zjednoczeniową” do związków metalowych wszystkich ugrupowań w Polsce, a więc i do bezpartyjnych.

Oświecenie naszego stosunku do komunistycznego „zjednoczenia” znajdą towarzysze w sprawozdaniu ze zjazdu w 3-cim numerze „Związkowca”. Polecamy oddziałom naszym i zwracamy się do wszystkich związków, stojących na stanowisku bezpartyjności ruchu zawodowego, aby nie zwracały uwagi na komunistyczną agitację. W krótkim czasie odbędzie się zjazd bezpartyjnego związku metalowców, na którym damy komunistom należyty odpór, gdyż tak samo na ich zjeździe omal połowa delegatów była przeciwna rozbijaniu zjednoczenia, jak i członkowie związku komunistycznego czekali na zjazd, aby w razie rozbicia zjednoczenia, przejść do związku naszego, lub gdzie go niema utworzyć oddział związku bezpartyjnego, do czego zmuszają politycy komunistyczni.

Kwestionariusz przedzjazdowy zostanie rozesłany do dnia 25-go maja. Zwracamy się do oddziałów naszych aby po otrzymaniu go natychmiast wypełniły i odesłały do Gł. Zarządu Zw. Zaw. Rob. Przem. Met. w Warszawie, ul. Leszno 53. Zwracamy uwagę, że chcąc zjazd odbyć z zupełną celowością, musimy kwestionariusz otrzymać i zestawić przed zjazdem. O terminie zjazdu zawiadomimy wkrótce, po porozumieniu się ze związkami galicyjskimi, poznańskimi i śląskimi. Związki, które nie uznają partyjnego kierunku, a nie nawiązały dotychczas z Gł. Zarządem kontaktu, winny zaraz wysłać swój adres do nas.

Zarząd Związku Zaw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce.

Towarzystwo Klubów dzieci robotniczych miast i wsi.

Kancelaria Towarzystwa nieści się w lokalu Stow. Spółdzielczego „Książka”, Czysta 4 m. 13 i czynna jest w poniedziałki, środy i soboty od godz. 8 do 9 wieczorem.

Kancelaria przyjmuje zapisy na członków i udziela wszelkich informacji z zakresu działalności Towarzystwa. Osoby, chcące brać udział w pracy Towarzystwa (w dziale pedagogicznym, administracyjnym lub pracy biurowej), zechcą zgłaszać się do kancelarii Towarzystwa w dniach i godzinach wyżej podanych.

Zebrania Zarządu Tymczasowego odbywają się w kancelarii Towarzystwa co piątek o godz. 8-jej wieczorem. Osoby zainteresowane w pracach Towarzystwa mogą w charakterze gości brać udział w zebraniach Zarządu.

Za Zarząd Tymczasowy sekretarz J. Turczyńska.

Odczyt dla dzieci robotniczych.

Towarzystwo Klubów Dzieci Robotniczych miast i wsi urządza na nadchodzącą sobotę, 24 maja, odczyt towarzysza Jana Hempła na temat: O ludziach, którzy czemś są i o ludziach, którzy coś mają. Odczyt odbędzie się o godz. 4 i pół pp. w lokalu I-go Klubu Dzieci Robotniczych, Leszno 53. Prosimy o punktualne przybycie. Wejście bezpłatne. Odczyt przeznaczony jest dla dzieci w wieku lat 12 do 15; młodszych dzieci prosimy stanowczo nie przysyłać.

„Klub Proletariacki”, Leszno 53.

W czwartek, dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Jana Hempła II-gi z cyklu „Sojalizm a Chrześcijaństwo”.

Związek zawodowy Robotników Rolnych.

Dnia 25 b. m., to jest w niedzielę, odbędzie się zjazd delegatów służby folwarcznej z powiatu warszawskiego, na który wzywa się delegatów ze wszystkich folwarków. Delegaci powinni przynieść spis wszystkich pracowników z danego majątku. Wielka ilość powiatów już się zorganizowała i tym sposobem robotnicy otrzymali lepsze warunki; powiat warszawski jest niezorganizowany i dlatego uproszony pod względem warunków pracy. Na zjeździe tym zapadną postanowienia, oraz wybór delegatów do komisji polubownej, niech na nim nie brakuje delegatów z każdego folwarku.

Adres: Oboźna 4, Uniwersytet Ludowy, od g. 11-jej rano.

Komisja organizacyjna: Ostrowski, Seroczyńska.

W sprawie pracowników rolnych.

Z powodu zgłoszonych z wielu stron wątpliwości w sprawie stosowania rozporządzenia Rady ministrów z dn. 29 marca r. b. dotyczącego rozwiązania umów służbowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi i usuwania pracowników z mieszkań służbowych, — wszystkie instytucje sądowe, a przede wszystkim sądy pokoju i komornicy zamiejscowi, otrzymali od p. ministra sprawiedliwości następujące wyjaśnienie:

1) Wstrzymane jest tylko przymusowe wykonanie wyroków, orzekających rozwiązanie umowy służbowej i eksmisję z mieszkania służbowego. Wstrzymanie niema zatem zastosowania tam, gdzie pracownik rolny na podstawie dobrowolnego porozumienia z pracodawcą obowiązuje się do opuszczenia służby i mieszkania służbowego; taka umowa winna być we właściwym terminie dotrzymywana.

2) Rozporządzenie nie ma na celu ochrony takich pracowników rolnych, którzy wobec pracodawcy dopuścili się czynów karanych przez kodeks karny. W takich wypadkach ani przymusowe wykonanie wyroku, ani też dalszy bieg sprawy sądowej o rozwiązanie umowy i eksmisję, — nie ulega wstrzymaniu.

Umowa między szwami a przedsiębiorcami.

Wydział prasowy ministerstwa pracy i opieki społecznej komunikuje:

Dn. 14 maja b. r. za pośrednictwem min. pra-

Do komitetów okręgowych i wszystkich organizacji partyjnych.

Mając zamiar wydać w druku sprawozdanie z działalności partii w okresie od listopada r. ub. do maja r. b., prosimy wszystkie or-

ganizacje o nadesłanie nam natychmiast (najdalej do 25 maja) odpowiedzi na pytania według szematu.

I. Stan partii.

Nr porządkowy	Wykaz miejscowości w których znajdują się organizacje	Ilość członków
1		
2		
3		

II. Rady Delegatów Robotniczych.

Nr porządk.	Wykaz miejscowości w których znajdują się Rady	Ogólna ilość delegatów	Ilość delegatów P. P. S.
1			
2			
3			

III. Samorząd — (ten sam szemat co II).

Informacje te powinny nadesłać szczegółnie te okręgi, które nie dostarczyły ścisłych danych na Zjazd partyjny. Organizacje, które nie nadesłały odpowiedzi na powyższe pytania nie zostaną uwzględnione w sprawozdaniu.

Odpowiedzi należy nadsyłać w listach poleconych pod adresem: Warecka 7, Komitet Wykonawczy P. P. S.

Sekretariat Kom. Wykonawczego P. P. S. b. zaboru rosyjskiego.

W sprawie zażalenia blokady.

Przedstawiciel Komitetu giełdowego warszawskiego i Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców m. Warszawy w delegacji ekonomicznej polskiej w Paryżu, p. Gustaw Wertheim, poczynił wobec francuskiej Najwyższej Rady blokady kroki celem zniesienia zakazu wywozu z Francji dla Polski. Rada ta powzięła uchwałę zasadniczą w sensie przychylnym, z zaznaczeniem, że odpowiedni dekret wydany będzie przez rząd francuski po otrzymaniu od rządu polskiego przepisów, regulujących przywóz towarów z Francji do Polski.

Wskutek przedstawienia wymienionych na wstępie organizacji do ministerstwa przemysłu i handlu państwa Komisja przywozu i wywozu uchwala z dnia 30 kwietnia r. b. zezwoliła na przywóz towarów z Francji do Polski na następujących zasadach:

1) Przewóz i wywóz dozwala się jedynie za szczegółowymi i indywidualnymi pozwoleniami, które wydaje Komisja przewozu i wywozu, przy czym wszystkie kwestie walutowe związane z przywozem lub wywozem towarów reguluje na wniosek Komisji ministerstwo skarbu ewentualnie centrala dewiz.

2) Komisja zezwala na przywóz do Polski bez ograniczeń:

a) surowców, narzędzi pracy (maszyn, instrumentów i t. p.) i produktów niewytwarzanych w Polsce, środków pomocniczych do przemysłu niewytwarzanych w Polsce, oraz piśm i dzienników;

b) gotowych towarów. (Zezwolenie udziela się jedynie zależnie od potrzeb rynku wewnętrznego). Narazie potrzebne są: materiały włókiennicze niezbędne; spożywcze niezbędne; skóry wyprawne ciężkie; konfekcja: tamie ubrania, tania bielizna, tania obuwie; lekarstwa.

3) Narazie wyklucza się od importu wszystkie artykuły o charakterze zbytku, nieodpowiadające koniecznym potrzebom np. spirytualia, wina, likier, perfumy, galanteria i t. d.

Specyfikacja powyższa nie wyklucza pozwoleń przez państwową Komisję przewozu i wywozu także na inne niewymienione artykuły wedle każdorazowego uznania.

Powyższa uchwała zakomunikowana została reprezentacji polskiej w Paryżu. Spodziewać się więc w niedługim czasie należy wydania przez rząd francuski dekretu znoszącego zakaz wywozu towarów z Francji do Polski.

Kto nabędzie

5% Polską Pożyczkę Państwową 5%

zabezpieczoną całym majątkiem Państwa,

przed dniem 1-go lipca 1919 r.

otrzyma

przy wymianie posiadanej jeszcze gotowizny

w rozmiarach nieprzewyższających sumy przedstawionych jednocześnie asygnat w tejże walucie

złotych polskich więcej

niż otrzymają ci, którzy przedłożą gotówkę do zamiany bez okazania asygnat. 1980

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej jako kaucje i wadja zamiast gotówki są przyjmowane obecnie nie w 90%, jak dotąd, lecz 100% nominalnej ich wartości.

Kronika.

(a) Nowe leńisko dla dzieci. Komisja przewodniczących stacji opieki społecznej nad biednymi postanowiła urządzić leńisko na łonie wolskim, posiadające dodatnie warunki zdrowotne dla podobnego zakładu. W leńisku tym będzie można ulokować na czas wakacji sto dzieci szkolnych, najbardziej wtyłych i ubogich. Na leńisko przyjmowane będą tylko dzieci, posiadające siennik, po-

*) Politem — jeden z cyklopów.

duższe, białe i ubranie. Pobyt dzieci na rzeczonym letnisku będzie bezpłatny, poczynione bowiem zostały kroki, ażeby Wydział dobroczynności magistratu wyznaczył odpowiedni fundusz na żywienie tych dzieci. Zapisy dzieci na letnisko przyjmować będzie II-ga stacja miejska opieki społecznej (Leszno 38).

Ze Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu Związku, ul. Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie sekcji seminaryjnej. Porządek obrad: 1) Słowo wstępne, wyp. L. Zarzecki; 2) sprawy organizacyjne sekcji.

Dn. 22 b. m. o godz. 7½ wiecz., w lokalu Związku, ul. Marszałkowska 123, odbędzie się posiedzenie Sekcji przyrodniczo-matematycznej, na którym p. W. Haberkanówna wygłosi referat na temat „Leptenie i rysunek przy nauczaniu przyrody”.

Ze Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Dnia 23 b. m. o godz. 8-jej wiecz. w lokalu Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, Sienna 16, odbędzie się zebranie Stronnictwa dla członków i wprowadzonych gości. Na porządku dziennym: 1) „Sejm i Rzecz”, ref. P. Szpolanski; 2) „Sejm jedno i dwuizbowy”, ref. St. Kempner; 3) „Z Rady Miejskiej”, ref. dr. J. Budzińska-Tylicka. Po referatach dyskusja.

Przy Związku Aktorów Seen Polskich w Warszawie, ul. Trebacka 10, powstało biuro pośrednictwa pracy dla artystów scenicznych. Biuro udziela posad aktorom, chcącym się angażować i prowadzi ewidencję wolnych posad. Zgłoszenia zarówno Dyrekcji i aktorów przyjmują biuro, ul. Trebacka 10, od godz. 6—7.

Związek rolników. Związki koleżeńskie wszystkich polskich wyższych uczelni rolniczych organizują w dniu 19 czerwca r. b. o godz. 4 po poł. w sali posiedzeń gmachu C. T. R. Zjazd wszechpolski rolników, którzy ukończyli wyższą uczelnię rolniczą, leśną lub t. p. w Polsce lub zagranicą, oraz w ogólności pracowników w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, posiadających wyższe wykształcenie. Głównym celem Zjazdu jest utworzenie Związku, statutu którego opracowała już Komisja, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich wspomnianych związków przy współudziale prof. Krakowskiego Studium Rolniczego, Surzyckiego.

Na zjeździe przewidziane są referaty. Blizszych wiadomości udzielać Związki Dublańczyków, Krakowiaków, Puławiaków, Warszawiaków i Związek Rolników i Leśników w Krakowie.

Odczyty o Formizmie.

W sobotę, dn. 24 b. m. w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia) odbędzie się drugi z cyklu związków z wystawą Formistów odczytów. Mówić będzie „O Formizmie” p. Zbi-gniew Pronaszko.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8½ wiecz. Następny odczyt p. t. „Nowe przejawy w sztuce” wypowie organizator wystawy, p. August Zamoyński.

Zegluga na Wiśle.

Dyrekcja Polskiej Żeglugi Państwowej otwiera z dniem 20 b. m. linię Warszawa-Puławy-Sandomierz dla ruchu osobowego i towarowego. Pierwszy statek odepłynie z Warszawy, we wtorek 20—V. (Przystań P. Z. P.) o godzinie 11-jej wieczorem. Statki kursować będą co 2-gi dzień.

(a) Kary na kamieniczników. Urząd zdrowia publicznego przedstawił przeszło sto właścicieli nieruchomości do kar w wysokości 100 mk. za niezdane i niezdrowe mieszkania dla stróżów w domach. Wszystkie protokoły w tej sprawie uchwalono przedstawić do decyzji Urzędu Mieszkaniowego.

Muzeum narzędzi złodziejskich.

Wszystkie sądy okręgowe i pokoju otrzymały polecenie, aby z liczby przedmiotów, jakie w trybie art. 36 kod. kar. podlegają konfiskacji na rzecz ministerstwa sprawiedliwości, jak bezwartościowe łomy, wytrychy i t. p. były niszczone, a nie jak to

miało miejsce dotychczas, przesyłane do ministerjum.

Z uwagi jednak na to, że przy urzędzie śledczym st. m. Warszawy tworzy się obecnie muzeum narzędzi złodziejskich, prezes sądu okręgowego prosi wydziały karne sądu okręgowego i sądy pokoju, aby przedmioty, należące do tej kategorii, były przesyłane do urzędu śledczego m. Warszawy.

„Inwalidzi Polscy”. Pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę, dn. 25 maja r. b. o godzinie 12 w pol. w wielkiej sali Filharmonii odczyt pod protektoratem Pani Prezydentowej Pałowej. Odczyt wygłosi dr. Kazimierz Lubiński. Ze względu na aktualność tematu (jestemy w przededniu debatów sejmowych w tej sprawie), na osobę prelegenta, znanego działacza na polu społecznym i znanego kwestii inwalidzkiej, wreszcie na sympatyczny cel, dochód bowiem przeznaczony będzie na zwiększenie funduszu inwalidzkiego, odczyt ten wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kręgach publiczności.

Bilety nabywać można w „Kole Polek” Pałac Sztuki (12—2 po poł.) w Komitecie Opiek nad inwalidami, Marszałkowska 74 (5—7 wiecz.) i w kasie Filharmonii w dzień odczytu.

(m) Aresztowanie. W związku z kradzieżą, dokonaną w mieszkaniu Jana Listopada (ul. Stalowa nr. 10), aresztowano Tomasza Otokiego pod zarzutem brania udziału w tej kradzieży.

(m) Echa napadu bandyckiego. W sprawie krwawego napadu, dokonanego na szosie Petersburskiej na Wulfę Lenta i wóznice Aleksandra Świrońskiego, bandyci Stanisław Świdorski, Jan Polek, Jan Sobolewski, Konstanty Łęzion, oraz Aleksander Dąbrowski, ostatecznie przyznali się do winy, wobec czego ujawniono bezpośrednich sprawców zabójstwa Lenta i porażenia Świrońskiego. Prócz tego aresztowani w dalszym ciągu wskazują nowych uczestników napadu, oraz nowe okoliczności, które towarzyszyły temuż napadowi.

(m) Bójka. Na ul. Sienkiewicza przed domem nr. 10 zraniony został podczas bójki w głowę pijany malarz, 39-letni Roman Ambrośiewicz, któremu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Zwłoki dziecka. Na placu przed dworcem Kowalskim znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, które odesłano do prosektorjum.

(m) Zamaży samobójcze. W domu nr. 76 przy ul. Chmielnej otrula się rozchorem sublimatu prasowazka, 27-letnia Bronisława Czulińska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala Dziecięcego Jezusa.

— W domu nr. 13 przy ul. Wileńskiej otrula się jodyną 23-letnia Eugenia Wirszówna.

— W domu nr. 78 przy ul. Radzymińskiej 30-letnia kobieta, która nie chciała wyjawić swego nazwiska, przejechała sobie w zamiarze samobójczym lewe przedramię. Ostatnie dwie desperatki, po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostały na leczeniu w domu.

(m) Upadek z II piętra. W domu nr. 11 przy ul. Milej z okna II piętra wypadł 7-letni Ela Kucharz. Ogólnie potłuczonego i z objawami wstrząśnienia mózgu chłopca przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

(m) Ofiary wybuchu. Dozorca domu przy ul. Litewskiej nr. 5. 68-letni Piotr Forsyski, rozbijając nabój karabinowy, spowodował wybuch, który oberwał mu palec w lewej ręce i zranił — prawą. Pogotowie przewiozło Forsyskę do szpitala Dz. Jezus.

— 9-letni Dionizy Orłowski, zamieszkały przy ul. Mokotowskiej nr. 31, rozbijając nabój karabinowy, spowodował wybuch, który oberwał mu palec. w lewej ręce i zranił w nogę. Chłopca przewiozło Pogotowie do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika.

(m) Postrzelenie. Na rogu ul. Dzikiej i Młocińskiej postrzelony został w prawą łopatkę wyrobnik 13-letni Jan Kwiatkowski, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Z sądów.

W sprawie rzeźników warszawskich.

Czytelnicy nasi niechybnie mają w pamięci notatkę naszą, donoszącą, iż cech wędliniarzy warszawskich — łącznie z czeladnikami — wystąpił był przeciwko b. starszemu urzędowi tegoż cechu pp. Berowskiemu i Tschirschowi o odszkodowanie wynoszące niespełna 10 milionów marek.

Powodowie swoje pretensje uzasadniali tem, że pozwani, wybrani na starszych cechu w epoc

okupacji niemieckiej, zobowiązali się działać na korzyść ogółu, a tymczasem nadużywali zaufania morderców weszli do spółki, wyrabiając wedlinę dla firmy monopolowej br. Frankowskich.

Otóż wynikiły na tle powyższym spór strony poddały rozważeniu sądu polubownego, który po 6 miesiącach — z małymi przerwami — rozpraw, wydał ostateczny wyrok.

Uznał on, że wbrew twierdzeniu powodów żadnego podstęp, zlej woli, lub nadużycia ze strony B. i F. nie było, że nie nadużyli oni powierzonej sobie mandatów i że nie użyli imienia cechu w celach osobistych. Wszystkie więc zarzuty godzące na cześć i dobre imię ich — są bezzasadne.

Natomiast, zdaniem sądu, Berowski i Tschirsch, jako starszy i podstarszy cechownicy powinni byli poświęcić własne „ja” i własny zarobek dla dobra ogółu, a tem samem część zarobków tych ustąpić dobrowolnie majstrom i czeladnikom. Czego gdy nie uczynili — sąd postanowił zasądzić od pozwanych na rzecz powodów połowę ich zarobku, t. j. 189 tysięcy marek.

Po powrocie.

Jednocześnie z powrotem do Warszawy osób, które w 1915 r. ewakuowały się do Rosji, do władz sądowych napływały i napływają skargi, gdyż wielu nieobecnych po powrocie do Warszawy nie może odnaleźć pozostawionego przez siebie w mieszkaniu mienia.

Pozostawione częstokroć bez opieki mieszkania nieobecnych, były okradane przez złodziei, o tem wiadomo z szeregu procesów, jakie już toczyły się przed sądami niemieckimi i polskimi.

Skargi nieobecnych, zarzucając wprost kradzież, bądź przywłaszczenie, bądź samowolne korzystanie z pozostawionych bez opieki rzeczy, dowodzą, że długo trwała nieobecność, przecieście komunikacji i możliwość dostępu do pozostawionych bez opieki przedmiotów, stworzyła dla wielu osób, okazy do skorzystania z cudzego mienia w ten sposób, jak gdyby nieobecni uważani byli już za zmarłych.

Wśród wielu pokrzywdzonych znalazł się i p. Zygmunt Wioke, którego rzeczy ocenione na 4,000 mk. przywłaszczył sobie śniad biegły w nieszanowaniu cudzego mienia Władysław Szycht.

Stanąwszy przed sądem Szycht dawał wymijające odpowiedzi — kładąc głównie wszystko na karb... nieuwagi.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia i jednocześnie postanowił znieść zawieszenie kary 3-miesięcznego więzienia z wyroku sądu pokoju 3 okręgu st. m. Warszawy.

Dodać bowiem należy, że Szycht już raz skazany był za przywłaszczenie cudzego mienia na 3 miesiące więzienia, lecz sąd podówczas zawiesił mu karę na 3 lata.

Obecnie sąd okręgowy „dobrodziejstwo” to zniósł i Szycht poniesie podwójną karę.

O „pasek”.

Wczoraj wydział odwoławczy sądu okręgowego (sędzia Fleszyński) sędził głośną sprawę Piotra Florczyka, właściciela firmy „L. Wróbel” i Stanisławy Widelkiej, kasjerki tejże firmy, oskarżonych z dekretu o lichwie.

Wyrokiem sądu pokoju 12 okręgu Florczyk, skazany został na trzy, a Widelka na miesiąc więzienia za sprzedaż 18 stycznia r. b. Eugenji Wehnerowej funta cukru za 7 marek.

Sprawa ta nabrała szerokiego w świecie prawniczym rozgłosu z powodu niebawomego faktu nakazu zaarrestowania z powodu niesławienictwa świadków; decyzja ta została natychmiast uchylona na żądanie prokuratora sądu apelacyjnego, zaś o nieprawidłowych czynnościach sądu pokoju zawiadomiono prezesa sądu okręgowego.

Rozprawy wczorajsze były nader ożywione i odbywały się wśród ogólnego zaciekania licznie zebranej publiczności, jak również przy udziale przysłuchujących się przewodowi sądowemu, członków magistratury sądowej, z nacelnym prokuratorem sądu apelacyjnego na czele.

Po wyczerpaniu referacie przewodniczącego sędziego Fleszyńskiego zbadano kilku świadków i rzeczoznawcę.

Obrońca oskarżonych adw. Świeszewski, odwołując wywody dwóch oskarżonych: przedstawiciela ministerjum apro wizacji i milicji, dowodził nie bez pewnego ironicznego zabarwienia nieprawdowici uzasadnień wyroku i instancji ze strony faktycznej i prawnej, domagając się uniewinnienia Widelkiej i skazania (ewentualnie) Florczyka za niedbalstwo na karę pieniężną.

Sąd okręgowy, po dłuższej naradzie, wyrok uchylił: Stanisławę Widelką uniewinnił, Florczyka zaś skazał na 2,000 marek grzywny.

Wyrok stał się prawomocnym z chwilą ogłoszenia go.

Teatr i muzyka.

TEATR NOWOŚCI: „Królowa kinematografu”, operetka w 3-ach aktach J. Okonkowskiego z muzyką J. Gilberta. Reżyserował Ludwik Śliwiński.

„Walcowy” rytm amerykańskiej, a więc melodyjnej operetki amerykańskiej Gilberta, spodobał się „publiczności” warszawskiej, która domagała się nieustannych „bisów” i była niemal w „siódmym” niebie z radości. Idąc bowiem śladem Millöckera, Straussa, Souppégo, Andrana i innych znanych kompozytorów operetkowych, Gilbert nie żałował tej tyle cenionej „przyprawy” i szczęśliwie wyzyskał wszystkie motywy. Najlepszym jest akt drugi, gdyż posiada zabawną scenę dokonywania zdjęć fotograficznych w willi uroczej Delji, a więc: „Królowej kinematografu”. Przytem jest tu dużo scen zabawnych, nieporozumień, humoru i dowcipu. Duety, tercety, melodyjny walc niejednokrotnie powtarzający się — oto główne zalety amerykańskiej operetki. Dyrektor Śliwiński wystawił i wyreżyserował „Królowę kinematografu”. Artysty spisali się b. dobrze, zwłaszcza Orleńska, Redo i Morozowicz. P. Orleńska pomyslowo opracowała rolę „Królowej kinematografu”, grając z życiem, werwą i humorem. Artystka śpiewa i dzwicznie i czysto, oraz szlachetnie frazując. Redo grał barona de Gardennes doskonale.

Morozowicz jako Clutterbuck był szczerze zabawnym, miał „młodzieńczy” temperament i zapal a duet z Orleńską odśpiewał nader muzykalnie. Krzewiński (świecny typ jakoby — Billa Huttona), Walter (Croker), Manowska (Wiginja) i Sendecki (Bobbi Lopp) stworzyli doskonały zespół. P. Kramierówna grała Annę lekko, swobodnie i z pewnem ożywieniem. Materiał głosu naogół jest dobry, choć w średnicy i dolnym rejestrze nie ma on należytego czystego brzmienia. Orkiestra pod dyrykcją Elszky grała dobrze.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś na benefis chórów „Hrabina” Moniuszki, z udziałem znakomitej śpiewaczki Zbosińskiej-Ruszkowskiej, Dygasa, Gruszczynskiego, Górskiego i innych. Tańce układu Zapięcha. Dyryguje p. Hirsfeld. Zainteresowanie operą wielkie.

Teatr Polski. Dziś potężna tragedia Szekspira „Korjolan” z Leszczyńskim i Barszczewską na czele.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Królewski jedynak” Rydla w świetnej obsadzie z Ludołą na czele.

Teatr Mały. Dziś cieszący się dużym powodzeniem dowcipny „Brat marnotrawny” z Osterwą.

Teatr Letni. Dziś „Kochanek z obłoków” z Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś wesola, melodyjna operetka Gilberta „Królowa kinematografu”.

Teatr Praski. Dziś „Nad przepaścią” efektowny melodramat z Tatarskiewiczem i Zbosińską w rolach głównych.

Teatr Powszechny. Dziś cieszący się dużym powodzeniem wodewil Nestroy’a „Trójka hulańska”.

Teatr „Qui pro quo”. Jednoaktówka.

Czarny kot. Jednoaktówka.

Miraż. „Pod znakiem pokoju”.

Argus. „Wiosna nadeszła”.

Wum (Karowa 18). Efektowne widowiska mar-

skie.

„Opera Buffo”.

Bagatela. Melodyjna opera komiczna „Incognito Ludwika XV”, „Kuranty”, chór żeński i koncert. Orkiestra pod dyrykcją A. Sielskiego.

NAJSILNIEJSZE
bóle głowy i migreny
ustają natychmiast po zakłciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI”.
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2060

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych
Zielna 25
sawiadania, że dziś w Czwartek d. 22-go b. m. o godz. 7-jej wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu naszym dalszy ciąg
Ogólnego Zebrania
w sprawie przekształcenia Stowarzyszenia na Związek Zawodowy.
Ze względu na doniosłość sprawy, prosimy o bezwarunkowe przybycie. 2065

Rozporządzenie.
Wobec braku odpowiednich zapasów nafty Ministerstwo Apro wizacji podaje do wiadomości, że
w miesiącach letnich: czerwcu, lipcu i sierpniu
wydawane w Warszawie racje nafty zostają zmniejszone do 1-go funta miesięcznie na rodzinę, względnie osobę, jeżeli ta zajmuje oddzielny lokal. 2061

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zarząd Stow. Prac. Handl. Branży Manufakturnej.
sawiadania, że dziś w czwartek o godz. 7-jej wiecz. punkt. odbędzie się w Siedzibie własnej (Długa 38)
Ogólne nadzwyczajne Zebranie Członków
z następującym porządkiem dziennym:
1) Komunikaty. a) w sprawie odszkodowania dla powołanych do wojska, b) w sprawie zatargu z firmą „Eljasz Eisenberg”, Gęsta 6, 2) W sprawie tygodniowego dnia odpoczynku. 3) Sprawa akcji podwyższenia płacy. 4) Sprawa bezrobocia. 2063

Precz z papierosami i cygarami!
używajcie tylko pastylek
„NIEPAL”
Cena pudełka Mk. 6.—
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Baczność! Prawdziwe tylko B. Klaskiego z marką fabryczną „Słoń”. 2066

Komisja Wykonawcza P. P. S.
urządza majówkę dnia 25 Maja 1919 r.
do Młocin

Wycieczka pod każdym względem będzie urozmaiconą. Bufet na miejscu, lecz pomimo to radzimy zaopatrzyć się w prowianty.
Cena biletu na wycieczkę Mk. 5.
Wyjazd w Niedzielę dn. 25 Maja o godz. 9-jej rano z przystani Żegluga Państwowej. 2059

Do sprzedania
Zakład Mechaniczny
kompletne urządzone w dużym widnym lokalu śródmieścia Warszawy, z elektrycznym motorem i transmisją; 4 tokarnie, 4 bormaszyny, sztańca szlifarka, 2 piece lakiernicze gazowe i t. d. Oferty pod „Mechanika” przyjmuje Biuro Ogłoszeń Rudolf Mosse, Marszałkowska 124. 2058

TREPKI „POLONIA”
niezmiernie tanie 1775
z gnąciami się zelówkami
elastyczne w chodzeniu
nie męczące
Cena dziesiętnych Mk. 13.75
damskich 14.75
męskich 15.75
Sprzedaż: Marszałkowska 130
hurtownikom ustępstwo.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikliniki prof. Lessera.
Choroby weneryczne i skórne (wzrostu) niemożliwa.
przyjmuje od 9 do 11 i od 4—7.
Królewska 27 m. 1.

Dr. M. Dolkart
Choroby wewnętrzne, zębada i kłask. Mazowiecka 11. Tel. 194-64. Od 5 i pół—7 wiecz. 1778

Prośby apelacji, do poboru
wojskowego Ministerstwa, SA
dów, porady, sprawy jedna marka. Leszno 38 m. 6. „HENRYK”. 2047

20 marek doskonale portret z fotografią „Zjednoczeni portreściści” Ziota 16. 2064

Potrzebny zecer zaraz. Nowy-Świat 8 w podwórzu Drukarnia. 2057

Redaktor naczelny dr. Feliks Perł.